

**GDY
MYŚLĘ
IRWiR...**



Przygotowując się do tych pięćdziesiątych urodzin, w 2020 r. poprosiliśmy naszych pracowników, współpracowników i przyjaciół o rozwinięcie zdania, rozpoczynającego się od słów: „gdy myślę IRWiR...” Byliśmy ciekawi, jak zapisali się w ich pamięci, jakie słowo „IRWiR” wywołuje wspomnienia, z czym się kojarzy.

Poniżej, w kolejności, w jakiej napływały do nas, i w postaci nadesłanej przez Autorów przedstawiamy zebrane opowieści na temat Instytutu, które pokazują go z różnych perspektyw i w różnych czasach.

KATARZYNA ZAWALIŃSKA

dr hab. nauk ekonomicznych, prof. IRWiR PAN, kierownik Zakładu Modelowania Ekonomicznego, w latach 2008–2016 zastępca dyrektora do spraw naukowych IRWiR PAN

Kiedy myślę IRWiR, to... jawi mi się niezwykle aktywna i rozpoznawalna, jak na swoją wielkość, instytucja na arenie międzynarodowej. Wagę zagranicznej widoczności pracowników IRWiR PAN potwierdza fakt, że z całej Polski tylko pracownicy naszego Instytutu zasiadali w Zarządzie Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnych. Zaczęło się to od prof. Hunka, który był wiceprezydentem EAAE w 1987 r., następnie prof. Wilkin zasiadał w Zarządzie EAAE w latach 1990–1996, następnie dr hab. Katarzyna Zawalińska była w członkiem Zarządu EAAE w latach 2014–2020.

Warto przypomnieć, że rozwój międzynarodowych kontaktów nabrał dynamiki dzięki kontaktom europejskim, jakie nawiązał prof. Marek Kłodziński, m.in. z Exeter University (Wielka Brytania), z Ruralia Institute na Uniwersytecie Helsińskim (Finlandia) oraz z większością Akademii Nauk naszego byłego bloku (Węgierską, Rosyjską, Rumuńską i innymi). Kolejni dyrektorzy „podbijali” następne kontynenty, tj. prof. Andrzej Rosner nawiązał kontakty azjatyckie – z naukowcami z Chińskiej Akademii Nauk Społecznych; dr hab. Mirosław Drygas – z amerykańskimi instytucjami (Penn State College, USDA); dr hab. Katarzyna Zawalińska zapoczątkowała współpracę z Australią (Monash University i University of Victoria), a dr hab. Monika Stanny rozpoczęła nowy kierunek współpracy z Wietnamską Akademią Nauk. Obecnie większość naukowców w IRWiR PAN kontynuuje i/lub rozszerza współpracę zagra-

niczną, która obecnie obejmuje większość krajów UE i poza nią. Odbywa się to m.in. przez współpracę dwustronną, realizację projektów międzynarodowych (np. Horyzont 2020, projekty dla Banku Światowego, ekspertyzy dla DG AGRI i inne), organizację i obecność na międzynarodowych konferencjach oraz kongresach naukowych oraz uczestnictwo w redakcjach zagranicznych czasopism i innych ciał naukowych.

Otrzymane 4.05.2020

ZBIGNIEW KWIECIŃSKI

prof. dr hab. nauk humanistycznych, pracownik IRWiR PAN w latach 1971–1991

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN był dla mnie miejscem i środowiskiem pracy badawczej przez 18 lat (wcześnie Zakład Badań Rejonów Uprzemysławianych – 2 lata). Instytut dał mi szansę na bardzo intensywne badania empiryczne, uczestnictwo w regularnych seminariach o charakterze międzydyscyplinarnym. Od początku jego istnienia miałem możliwość prowadzenia toruńskiej Stacji Naukowo-Badawczej, stworzenia tam zespołu i seminarium, przeprowadzenia unikatowych wieloletnich badań podłużnych, do dziś kontynuowanych przez prof. Krystynę Szafraniec. IRWiR PAN zapewnił mi możliwość bardzo licznych publikacji raportów, monografii i artykułów, wczesne zdobycie stopni naukowych i tytułu naukowego. Patronat prof. Dyzmy Gałaja i opieka prof. Mikołaja Kozakiewicza były dla mojego rozwoju bezcenne. IRWiR PAN to moja macierz akademicka. Zachowuję ją we wdzięcznej pamięci.

Otrzymane 7.05.2020

MARTA BŁĄD

dr hab. nauk ekonomicznych, prof. IRWiR PAN

W głębi każdego ludzkiego serca kryje się nieodparta tęsknota za wolnością. Daje ona bowiem nieograniczone poczucie przestrzeni życia. Dzięki wolności możemy rozwinąć skrzydła naszych możliwości i szybować ku przestworzom, ku którym niesie nas serce i wyobraźnia. Z góry widać o wiele więcej i... inaczej. Nabieramy twórczego dystansu. Świat widziany z tej perspektywy jest pełen uroku, który warto odkrywać. Piękno świata to także Nauka, możliwość jej uprawiania. Choć „uprawianie” to niezbyt odpowiednie słowo w stosunku do tajemniczej i majestatycznej Pani, której imię Nauka. Jest to raczej zgrubne poznawanie nieznanymi ziem i to tylko po części, niejasno, jakby we mgle. Nauka jednak jest tak pokorna, że uchyla swoją wzniosłość i pozwala nam poczuć się jej zdobywcami, wznosząc się od spraw codziennej egzystencji ku twórczej wolności. Ale tak naprawdę to ona nas zdobywa, a nie my ją!

Moje życie zawodowe od początku jest związane z Nauką. „Moja” Nauka „kręci się” wokół IRWiR-u. Ten Instytut to mała, niepozorna planeta, ale dla mnie ważna! Świat IRWiR-u odcisnął swoje znamię na moim życiu. Doświadczenia zebrane przez lata na tym małym poletku weszły w mój krwioobieg i żyją we mnie. IRWiR to nie tylko miejsce i ludzie, choć oni są najważniejsi. To także pewna Forma Życia dana mi „do przeżycia” przez Opatrzność. To nieustanne zaproszenie do wznoszenia się w niewyłąkłą niecodziennosc codziennosci poprzez odkrywanie fascynującego świata.

Najwięcej życia znajdziemy w metaprzestrzeni IRWiR-u: w nieodgadnionych umysłach ludzkich mniej lub bardziej śmiało przyjaźniących się z Nauką. To tutaj uaktywnia się kreatywność i pasja, gnana pragnieniem odkrywania świata. Tam dopiero jest prawdziwy ruch – miriady myśli, które biegną ku jednemu celowi. Każdy chciałby poznać jak najlepiej Panią Naukę. Ale ona nie daje poznać się w całości, więc chwytamy się choćby jednej jej odsłony. Wieś i rolnictwo – a czemuż by nie to?

Myślę, że ten skrawek Nauki mieści się w samym jej sercu, bo wieś to pierwociny życia, bo wieś to ziemia, która daje życie i je podtrzymuje; na początku Bóg stworzył niebo i ziemię... Ziemię właśnie. Bo na tej ziemi żyją ludzie, w których tętni życie. A to życie wciąż mnie zachwyca.

Otrzymane 8.05.2020

KATARZYNA BAŃKOWSKA

dr nauk ekonomicznych, adiunkt w IRWiR PAN w latach 2014–2020

„Gdy myślę IRWiR, to...” wspominam moje dołączenie do Zespołu, a w szczególności ogromną serdeczność kadr – p. Ewa Aniołkowska ustalała w przesympatyczny sposób termin rozmowy kwalifikacyjnej.

Na pierwszym etapie rekrutacji też zaskakiwały mnie same przyjemne smaczki – wręcz żartobliwe, po pierwsze w sekretariacie powitał mnie uśmiech p. Teresy. A podczas rozmowy usłyszałam od p. prof. Wilkina, że jeśli zacznę tu pracować, to dołączę, cytuję, „do grona księżniczek”, bo księżniczki rezydują w pałacach – a my jesteśmy w pałacu.

A na drugim etapie rekrutacji zamiast srogiego Dyrektora napotkałam żartującego dr. Mirosława Drygasa.

Więc gdy myślę IRWiR, to zawsze myślę o moim pierwszym wrażeniu, bo z rozmów rekrutacyjnych wyszłam z myślą, że oto jest to miejsce, w którym liczą się ludzie i ich samopoczucie.

Otrzymane 11.05.2020

MICHAŁ DUDEK

dr nauk ekonomicznych, adiunkt w IRWiR PAN

Gdy myślę o IRWiR, to widzę kreatywny i dynamiczny zespół, do którego niedawno miałem szczęście dołączyć.

WSPOMNIENIE

Pięćdziesiąt lat to długi okres. Kiedy piszę te słowa, jestem w Instytucie od 6 tygodni. Zaledwie ułamek procenta istnienia IRWiR-u. Nie mogę zbyt wiele powiedzieć o jego historii, czy przytoczyć wspomnień i zabawnych anegdot. Przez 12 lat byłem dla Instytutu osobą z zewnątrz, ale pracującą nieopodal i zajmującą się podobną tematyką jak koleżanki i koledzy z ulicy Nowy Świat 72. Dlatego mam w pamięci wiele inspirujących poniedziałkowych seminariów, przeczytanych książek, artykułów i wywiadów. Pamiętam też nasze rozmowy, dyskusje i wspólnie spędzony czas na

konferencjach w Krakowie, Warszawie, Aberdeen czy we Florencji. Kontakty i okazje do spotkań były więc liczne. Za każdym razem wynosiłem z nich przekonanie o wysokim poziomie warsztatu naukowego badaczek i badaczy z Instytutu. A tak po ludzku, sympatyczne i szybko upływał mi z nimi czas. Zdaje sobie sprawę, że wspomnienia osoby z zewnątrz są niepełne. Instytut poznaję jednak teraz z jego dzisiejszej odsłony. Tworzy go grupa twórczych, dynamicznych, koleżeńskich i wzajemnie szanujących się osób. Teraz, nie bacząc na przymusowy dystans i trudną sytuację, mają one ciekawe pomysły, realizują różne projekty i piszą świetne artykuły. Myślą o przyszłości. Oby jak najdłuższej. Także i z moim udziałem.

Otrzymane 11.05.2020

SŁAWOMIR KALINOWSKI

*ekonomista, dr hab. nauk społecznych, prof. IRWiR PAN,
kierownik Zakładu Ekonomii Wsi*

Gdy myślę IRWiR PAN, to myślę... o ludziach, których znałem z książek i artykułów naukowych, a miałem zaszczyt poznać ich osobiście, ...że tworzą go ludzie, którzy jak tylko się zadzwoni, zawsze pomogą, doradzą, zaproszą i porozmawiają – czasem naukowo, a czasem też prywatnie, ...to myślę, że warto było zmienić swoje życie, by pracować tutaj!

Otrzymane 11.05.2020

WOJCIECH JÓZWIAK

prof. dr hab. nauk ekonomicznych, Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1990–2000

A więc „gdy myślę IRWiR...”, to kojarzy mi się to zazwyczaj z ciekawymi, a nawet pasjonującymi seminariami poszerzającymi moją wiedzę głównie z zakresu socjologii wsi. Brałem w seminariach udział od października 1990 r., gdy jako nowy dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, który nieco później zyskał miano Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, zacząłem współuczestniczyć w rozwijaniu gospodarki kapitalistycznej w polskim rolnictwie. Drugą więc równie ważną przyczyną mojego uczestnictwa w seminariach IRWiR był pragmatyczny interes. Konfrontowałem po prostu wiedzę o nowej rzeczywistości kształtującej się na polskiej wsi z wynikami badań Instytutu, którym kierowałem. Niesprzeczność wniosków płynących z badań obu naszych instytutów upewniała mnie, że Instytut którym kieruję pracuje rzetelnie.

Jesienią roku 2000 pojawił się nowy dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, ale nie przestałem uczestniczyć w seminariach IRWiR-u. Ostatnio trochę się zaniedbałem, ale przyczyny upatruję w dolegliwościach starszego wieku.

Otrzymane 19.06.2020

AGNIESZKA PIEKARSKA

Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Zygmunta Zamoyskiego w Jabłoni

Gdy myślę o IRWiR, to kojarzę słowa: profesjonalna działalność, otwartość i zaangażowanie. Dziękujemy za podejmowanie inicjatyw służących rozwijaniu i propagowaniu wiedzy na temat rolnictwa. Życzymy kolejnych osiągnięć i satysfakcji, motywacji, kreatywności i 100 lat istnienia.

Otrzymane 9.07.2020

STANISŁAW BUK

Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej

Gdy myślę IRWiR, to mam na myśli instytucję wytyczającą ścieżki rozwoju wsi, przyjazną mieszkańcom środowiska społeczno-gospodarczego i kulturowego, która pozwala zachować wartościowe elementy tradycyjnych struktur i funkcji, a jednocześnie umożliwia realizację aspiracji mieszkańcom wsi.

Otrzymane 9.07.2020

ROMAN MALICKI

Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie w Starym Lubiejewie

„Gdy myślę o IRWiR, to...” przede wszystkim jako o interdyscyplinarnej jednostce, która w ramach swej działalności badawczej związanej z problemami rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa wspiera je, prowadząc działalność wydawniczą, współpracując z uczelniami, towarzystwami naukowymi i instytutami badawczymi, organizując konferencje, sympozja i seminaria, upowszechniając wiedzę z zakresu uprawianych dyscyplin naukowych.

Otrzymane 9.07.2020

MARIAN BASA

Dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sypniewie

Gdy myślę IRWiR – IRWiR PAN to instytucja działająca w ramach Polskiej Akademii Nauk, która swoją działalnością wspiera, uatrakcyjnia wszystkie działania związane ze środowiskiem wiejskim i ogólnie pojętym rolnictwem.

Jest instytucją niezbędną, bez której nie ma możliwości funkcjonowania nowoczesnego rolnictwa i kultywowania tradycji polskiej wsi. W swojej działalności instytucja wspiera szeroko pojętą edukację rolniczą na różnych poziomach edukacyjnych, począwszy od szkół zawodowych, kończąc na uczelniach.

Otrzymane 9.07.2020

RENATA MARKS-BIELSKA

dr hab. nauk ekonomicznych, prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Gdy myślę o Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk to wdzięczna jestem losowi, że mogłam spotkać tam wielu wspaniałych Ludzi, Wielkich Profesorów i młodszych Pracowników nauki, którzy chętnie dzielili się ze mną swoją wiedzą i doświadczeniem, m.in. podczas stażu naukowego, który odbyłam w tej Instytucji w terminie 1–13.12.2003 r., pod opieką merytoryczną Pana Profesora Jerzego Wilkina. To m.in. tutaj szukałam inspiracji do dalszych badań naukowych dotyczących tego, co stało się z ludźmi i z ziemią po upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych, korzystałam z bogatych zbiorów bibliotecznych, m.in. z dorobku Pracowników IRWiR.

Bardzo cenię sobie możliwość bliższej współpracy w ramach projektów badawczych, publikacji w wydawnictwach IRWiR, ocenie doktoratów.

Miło wspominam seminaria i konferencje naukowe, organizowane w gościnnych progach Pałacu Staszica. Wiele ważnych problemów zarówno dla nauki, jak i praktyki gospodarczej było, jest i, mam nadzieję, że będzie podejmowanych w IRWiR.

Jest to piękne i niezwykle miejsce, z niepowtarzalną atmosferą, którą tworzą Ludzie tu pracujący i Ich goście...

Jubileusze skłaniają do refleksji, podsumowań, ocen, to piękna inicjatywa, że ocalamy od zapomnienia dorobek naukowy i organizacyjny Poprzedników, którzy zostawili po sobie na Ziemi jakiś pozytywny ślad... W pracy naukowej najpiękniejsze jest to, jak napisał Horacy, że *Non omnis moriar...*, więc Ci, którzy tworzyli historię Instytutu, a nie ma ich już z nami, w swoich dziełach i w naszych sercach są ciągle obecni..., a następne pokolenia kontynuują Ich dzieła.

Dziękując za dotychczasową owocną współpracę, liczę na jej kontynuację. Na ręce obecnej Pani Dyrektor – Profesor Moniki Stanny kieruję najlepsze życzenia do wszystkich Pracowników IRWiR. Wielu dalszych, wspaniałych osiągnięć naukowych, zdrowia i osobistego szczęścia...

Otrzymane 10.07.2020

SZYMON CIENKI

Naczelnik Wydziału Obsługi Prac Kierownictwa Głównego Urzędu Statystycznego

Gdy myślę o IRWiR, to wspominam współpracę z pracownikami Instytutu, którzy zawsze doceniali znaczenie danych statystycznych. Wykorzystywali je w swojej pracy naukowej i realizowanych projektach, których efekty przyczyniły się do wielkich, korzystnych zmian, jakie dokonały się na przestrzeni ostatnich 50 lat w polskim rolnictwie i na obszarach wiejskich. My statystycy te zmiany dostrzegamy w danych, które na co dzień zbieramy, analizujemy i udostępniamy. Wspominam też liczne seminaria i konferencje, w których mieli okazję uczestniczyć przedstawiciele GUS, a także robocze kontakty z naukowcami z Instytutu. Dzięki temu statystycy doskonalili wiedzę o rolnictwie i obszarach wiejskich, a także zawsze mogli liczyć na pomoc merytoryczną i konstruktywną krytykę. Przyczyniło się to do poprawy jakości rolniczych danych statystycznych oraz wspomogło proces dostosowywania ich zakresu i formy prezentacji do potrzeb odbiorców.

Otrzymane 16.07.2020

ANDRZEJ CZYŻEWSKI

prof. dr hab. nauk ekonomicznych, dr h.c. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, w latach 1999–2017 kierownik Katedry Makroekonomii i Gospodarki Żywnościowej Instytutu Ekonomii Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Gdy myślę IRWiR, to widzę polską wieś i rolnictwo w panoramie stuletnich dziejów i tych Nielicznych, co starają się zrozumieć, rozwinąć i rozwiązać „kwestię agrarną”, która je dotyka. Praca ta jest jak poszukiwanie „kamienia filozoficznego”, a badacze Golemami historii, ale gdy znikający punkt badań oddala się, tym bardziej intensywne i skuteczne są poszukiwania odpowiedzi: dlaczego tak jest, dlaczego wieś i rolnictwo miało zawsze „pod górkę”, dlaczego spóźniało się z postępem, który jednak w znacznym stopniu kreowało, będąc przedmiotem badań. Życzę, by Ci, co to wiedzą, z większym sukcesem docierali do serc i umysłów tych, co na odpowiedź czekają. Określa to Jutro Instytutu, które uzasadnia sens Jego istnienia. Gratulacje i podziękowania dla wszystkich Koleżanek i Kolegów, którzy go tworzą.

Otrzymane 24.07.2020

MAGDALENA ZWOLIŃSKA-LIGAJ

dr nauk ekonomicznych, Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II

DANUTA GUZAL-DEC

dr hab. nauk ekonomicznych, prof. Akademii Bialskiej Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II

Gdy myślimy o IRWiR, to mamy przed oczami serdecznych, otwartych i mądrych Ludzi. Dostrzegamy:

- nie pracę, a pasję,
- szacunek do potrzeb mieszkańców obszarów wiejskich i problemów rolnictwa,
- podejście ze wszech miar służebne wobec ważkich problemów rozwoju wsi i rolnictwa, przejawiające się w podejmowaniu wysiłku ich kompleksowego postrzeżenia i rozwiązywania poprzez tworzenie interdyscyplinarnych zespołów badawczych oraz prowadzenie wysoce użytecznych badań naukowych,
- wielkość, a jednocześnie skromność Liderów Naukowych,
- zaangażowanie i wizjonerstwo Dyrekcji,
- a odnosząc się do bezpośrednich doświadczeń – najlepsze miejsce do nauki i rozwoju warsztatu badacza.

Szczególne podziękowania składamy w tym miejscu Panu Profesorowi Markowi Kłodzińskiemu oraz Całemu Zespołowi IRWiR za serdeczne przyjęcie do zespołu badawczego projektu: „Społeczno-gospodarcze uwarunkowania zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich objętych siecią Natura 2000 na terenie Zielonych Płuc Polski” (NCBiR NR 11 001204) realizowanego w okresie od 5.05.2008 r. do 4.05.2011 r.

Dziękujemy za dotychczasową współpracę i deklarujemy gotowość dalszej aktywności.

Otrzymane 27.07.2020

BARBARA FEDYSZAK-RADZIEJOWSKA

sociolożka, dr nauk humanistycznych, w IRWiR PAN w latach 1987–2013, Doradczyni Prezydenta RP od 2015 r.

Gdy wspominam Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, to najważniejszym skojarzeniem, które porządkuje moje wspomnienia, jest słowo azyl. Azyl, czyli bezpieczne miejsce, w którym, jak w górskim schronisku można „przeczekać” fatalną pogodę. Azyl nie musi zapewniać wygody, dostatku, czy komfortu, ważne, by był przyjazny i bezpieczny. W czasach PRL, a czasami także w III RP, azylem dla pracowników naukowych były te instytuty, w których konflikty personalne i spory merytoryczne rozwiązywano wedle pozapolitycznych kryteriów. A to nie zawsze było powszechnie praktykowane. Instytut naukowy staje się azylem, gdy zewnętrzne, polityczne okoliczności nie mają decydującego wpływu na codzienną pracę badawczą i popularyzatorską zespołu.

Skończyłam studia w 1972 r., a więc w czasach „słusznie minionych”, gdy tzw. polityczne okoliczności zbyt często bywały dominującym „uwarunkowaniem” pracy badawczej i dydaktycznej w wielu placówkach naukowych. Dlatego pozwolę sobie na kilka osobistych wspomnień, które dla młodych czytelników będą – mam nadzieję – pomocą w zrozumieniu powodów, dla których IRWiR wywołuje w moich wspomnieniach skojarzenia z azylem. Mam nadzieję, że to, co w czasach „słusznie minionych” było „normalnością”, dla dzisiejszego czytelnika będzie już tylko zabawnym doświadczeniem mojego pokolenia.

OKOLICZNOŚĆ PIERWSZA. 1972 R.

Studia etnograficzne ukończyłam w 1972 r. i pomimo wysokiej średniej oraz stypendium naukowego, nie otrzymałam propozycji pozostania na uczelni. Moja praca magisterska, poświęcona działalności „społecznego inspektora ds. kultury” w województwie warszawskim nie spełniła oczekiwań zleceniodawcy i sponsora – tj. władz województwa. Po przeprowadzeniu badań terenowych i odwiedzeniu wszystkich społecznych inspektorów ds. kultury umieszczonych na liście dostarczonej przez wydział kultury województwa warszawskiego ustaliłam, że ani jedna spośród 26 osób, z którymi rozmawiałam, nie wiedziała, że pełni taką funkcję. Byli aktywnymi „działaczami społecznymi”, najczęściej pracownikami instytucji kultury lub administracji terenowej, ale nie wiedzieli, że są także „społecznymi inspektorami ds. kultury”. Promotor mojej pracy nie zgodził się na przekazanie tej informacji władzom wojewódzkim. Otrzymałam polecenie – wykonać badania. Więc napisałam pracę o instytucji społecznej, która istniała tylko w ewidencji urzędu, proponując autorską, kontrowersyjną w owych czasach hipotezę o formalnym i biurokratycznym charakterze roli „inspektorów”. Nic dziwnego, że obrona pracy magisterskiej była nietypowa, uczestniczyły w niej tylko 2 osoby: promotor i magistrantka, nieobecny był nawet recenzent. Po obronie usłyszałam: ocena z egzaminu końcowego – bardzo dobry, ocena pracy – dobry, ocena końcowa – dobry. Do dzisiaj jestem wdzięczna pani promotor, że mimo wszystko zaakceptowała moją pracę i w miarę bezpiecznie ukończyłam studia z tytułem mgr etnografii. Ale etat asystenta był poza moim zasięgiem.

OKOLICZNOŚĆ DRUGA. 1983 R.

Dzięki dr Marii Trawińskiej, socjologa UW, oraz dzięki zrozumieniu mojej „szczegółnej” sytuacji przez prof. Annę Preiss podjęłam w 1973 r. pracę w Zakładzie Socjologii Pracy Instytutu Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Warszawskiej, co oznaczało, że na swoich zajęciach uczyłam przyszłych inżynierów kierowania i zarządzania ludźmi. Bardzo dobrze wspominam tamten okres; trudne, ale interesujące dyskusje ze studentami Politechniki, nie tylko na zajęciach, lecz także na spotkaniach z ludźmi kultury w ramach Studium Kultury powołanego na PW z mojej inicjatywy. Po dwu latach, w ramach stypendium władze INES wysłały mnie do Norwegii, do Ludowej Szkoły Wyższej w Verdal (k. Trondheim), która była „wyższą” tylko z nazwy. Znalazłam się w skandynawskiej, ludowej szkole rolniczej i sama musiałam znaleźć dla siebie zajęcie. Więc nauczyłam się języka norweskiego i nawiązałam kontakt z socjologiem z Politechniki w Trondheim. Z jego pomocą przygotowałam pytania kwestionariusza pt. „Etos pracy studenta Politechniki”, zamierzając zbadać postawy wobec pracy przyszłych, norweskich inżynierów. Życzliwy socjolog przeprowadził badania i tym sposobem zdobyłam 300 wypełnionych ankiet. Planowałam realizację podobnych badań po powrocie do Polskie wśród studentów Politechniki Warszawskiej. Efektem miała być praca doktorska pt. *Etos pracy studentów politechniki w Warszawie i w Trondheim. Studium porównawcze postaw, wartości i społecznej aktywności w protestanckiej Norwegii i katolickiej Polsce*. Wróciłam do kraju, przetłumaczyłam pytania kwestionariusza i poprosiłam Dyrekcję o ich powielenie. Dyrektor Instytutu odmówił i kategorycznie zabronił nie tylko powielenia polskiej wersji ankiety (w tamtych czasach w instytucie PW była tylko jedna kserokopiarka pod osobistą kontrolą Dyrektora Instytutu), lecz także przeprowadzenia badań w ramach zajęć dydaktycznych przez życzliwe mi koleżanki z Zakładu Socjologii Pracy.

Przepychanki trwały dwa lata. Nie pomogły rozmowy, prośby i dyskusje. Odpowiedź zawsze brzmiała n i e. Jedynym uzasadnieniem sformułowanym wprost w rozmowie ze mną było zdanie: „Pani chce podzielić polskie społeczeństwo wedle kryterium, wedle którego nie da się go podzielić”. Chodziło o proste pytanie z metryczki: Pana/i stosunek do religii; wierzący i praktykujący, wierzący niepraktykujący i niewierzący. Norwescy studenci odpowiedzieli na to pytanie, polscy nie mieli takiej możliwości. Ostatecznie doktoratu nie napisałam, a w 1983 r. nie przedłużono ze mną umowy o pracę. W latach 1984–1987 byłam więc mamą wychowującą dwójkę dzieci.

INSTYTUT ROZWOJU WSI I ROLNICTWA PAN JAKO AZYL

W 1987 r. wydarzyła się w moim życiu rzecz nieprawdopodobna i nieprzewidywalna: w trakcie rozmowy z prof. M. Wieruszewską otrzymałam propozycję pracy w IRWiR PAN oraz napisania pracy doktorskiej poświęconej etosowi pracy rolników pod kierunkiem Pani Profesor. Realizacja badań terenowych w formie wywiadów w trzech wybranych wsiach nie była ograniczona żadnymi zakazami, także pytania o wiarę i praktyki religijne nie były kwestionowane. Co więcej, po pomyślnej obronie doktoratu w IFiS PAN wydawnictwo IRWiR PAN opublikowało go w 1992 r. pt. *Etos pracy rolnika. Modele społeczne a rzeczywistość*. Jest wiele powodów, dla których wspominam Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN jako miejsce, w którym badacze spo-

łeczności wiejskiej i rolników nie byli ograniczani „zewnętrznymi okolicznościami”. Nie obowiązywała tu marksistowską koncepcja chłopca i robotnika rolnego (K. Kautsky), według której „program agrarny nie tyle walczył z proletariacką duszą chłopca, lecz starał się zabić w nim duszę chłopską”. Nie obowiązywały wytyczne W. Gomułki z 1961 r.: „W naszym kraju kapitalistyczna droga została na szczęście dla chłopów zamknięta”. Atmosfera naukowa w instytucie została ukształtowana i była chroniona przez jego twórcę, prof. D. Gałaję, który szanował pluralizm poglądów na temat przyszłości rolnictwa i wsi w Polsce. W duchu tej tradycji kolejni dyrektorzy kierowali pracami instytutu. Także w czasach III RP, gdy w mediach toczyła się trudna dyskusja o sposobie przekształcania dawnych PGR-ów czy o negocjacjach warunków integracji Polski z UE, w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa było miejsce dla badaczy, którzy traktowali te problemy wedle merytorycznych zasad, a nie politycznych „okoliczności”. Przykładowo, w roku 1997 wśród publikacji IRWiR PAN znalazła się książka podsumowująca badania zrealizowane w 1995 i 1996 roku na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie losowej nowych gospodarzy dawnych PGR-ów prowadzone pod kierunkiem dr Krystyny Łapińskiej-Tyszki pt. *Nowi gospodarze dawnych PGR. Przekształcenia państwowego rolnictwa*. Podobnie, w czasie debaty wokół warunków integracji Polski z UE w IRWiR PAN było miejsce dla opinii akceptujących Wspólną Politykę Rolną Unii Europejskiej jako racjonalny i merytorycznie uzasadniony sposób zapewnienia społeczeństwu „bezpieczeństwa żywnościowego” w warunkach gwarantujących zarówno godne dochody rolników, jak i niskie ceny żywności dla konsumentów. Do dzisiaj z wdzięcznością wspominam zgodę redakcji kwartalnika „Wies i Rolnictwo” (wydawnictwo IRWiR PAN) na opublikowanie w 2002 roku (nr 1/114) kontrowersyjnego w tamtym czasie, artykułu mojego autorstwa pt. *Wies w polityce i debacie publicznej*. Podjęłam w nim próbę polemiki z poglądami wielu znaczących uczestników debaty publicznej z końca lat dziewięćdziesiątych, kwestionujących zasadność objęcia polskich rolników instrumentami Wspólnej Polityki Rolnej UE. Przykładowo prof. L. Balcerowicz uważał wtedy, że objęcie polskich rolników instrumentami WPR będzie ich „pyrrusowym zwycięstwem... i klęską dla kraju” („Rzeczpospolita” 18.03.1999). A socjolog, prof. E. Mokrzycki, pisał: „Linia oddzielająca wieś od miasta jest linią najbardziej fundamentalnego podziału społecznego. Cywilizacyjna nisza uwalnia chłopca od przymusu modernizacyjnego, ale tym samym skazuje go na status człowieka z gorszego świata. Niestety, znaczna część polskiego chłopstwa zmierza w tym właśnie kierunku. Przyczyna jest ta sama, co zawsze: ślepo wyciągnięta ręka państwa, która zamiast zamierzonej pomocy daje zależność, bezradność i demoralizację” („Gazeta Wyborcza” 5-6. 07.1997).

W czasie wielu lat pracy w IRWiR PAN, niezależnie od tzw. zewnętrznych okoliczności w Instytucie panowała atmosfera szacunku dla badań empirycznych oraz przyzwolenia dla różnicy poglądów, koncepcji i hipotez dyskutowanych w życzliwej, co nie znaczy wolnej od emocji atmosferze.

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa jest więc w moich wspomnieniach azylem, w którym swoje miejsce znalazło wielu ekonomistów i socjologów, dla których wieś i rolnictwo były przedmiotem badań, a nie poletkiem uprawiania jedynie słusznej ideologii. Kilku socjologów, których już z nami nie ma, pozwolę sobie przywołać w tym wspomnieniu: prof. D. Gałaj, prof. B. Tryfan, dr E. Jagiełło-Łysiowa, dr K. Łapińska-Tyszka.

Otrzymane 28.07.2020

BOHDAN JAŁOWIECKI

socjolog, prof. dr hab. nauk humanistycznych, kierownik Zakładu Socjologii Wsi w IRWiR PAN w latach 1981–1986, zm. 2020 r.

Gdy myślę IRWiR – to przypomina mi się Dyzma Gałaj i nasza rozmowa w jego mieszkaniu przy placu Trzech Krzyży w 1980 r. Przeniosłem się właśnie do Warszawy i szukałem pracy. Były podchody do IFiS-u oraz Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych. Tam też się nie udało i jak mi potem doniesiono, ktoś z członków Rady miał zastrzeżenia, bo byłem rozwodnikiem i często zmieniałem pracę. W wyobraźni tego naukowca prawidłowa kariera powinna przebiegać w jednym uniwersytecie od magistra do profesora. Z opiniami akceptującymi, a nawet gloryfikującymi taką patologiczną sytuację spotkałem się jeszcze nie raz. Wracając do profesora Gałaja – to znał mnie trochę ze współpracy w Komitecie Badań Rejonów Uprzemysłowionych PAN, w trakcie rozmowy, co zrozumiałe, zachęcał mnie, nie tylko proponując kierownictwo zakładu socjologii, ale także chwalać moich przyszłych kolegów, a szczególnie dr Marię Halamską, jej talent, pracowitość i urodę. W IRWiR-ze spędziłem 5 lat, napisałem w tym czasie kilka artykułów i książkę, która okazała się nakładem Instytutu. Odszedłem na Uniwersytet do zespołu prof. Antoniego Kuklińskiego, bo jego prace były znacznie bliższe moim zainteresowaniom. Po IRWiR-ze zostały dobre wspomnienia i trwające do dzisiaj przyjazne relacje z Marią, z którą miałem potem przyjemność pracować w EUROREG-u.

Otrzymane 28.07.2020

KRZYSZTOF PODHAJSKI

Prezes Fundacji Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej od 2016 r.

Gdy myślę IRWiR, to... przychodzi na myśl, że w ciągu 30 lat działalności Fundacji Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej – bo w obecnym, pamiętnym roku 2020, kiedy pojawił się koronawirus, obchodzimy okrągły jubileusz 30-lecia działalności naszej Fundacji – Instytut był niezawodnym i kompetentnym partnerem naszej Fundacji w licznych przedsięwzięciach i projektach na rzecz rolnictwa i rozwoju wsi, i mamy nadzieję, że tak pozostanie.

Jednym z najistotniejszych takich projektów jest wieloletni projekt badawczy zainicjowany przez naszą Fundację w 2012 r., który jest cyklicznie realizowany i finansowany przez naszą Fundację, pod nazwą „Monitoring rozwoju obszarów wiejskich” (MROW). Projekt ten dotyczy najważniejszych ekonomicznych i pozatekonicznych aspektów rozwoju wsi, w tym takich zagadnień, jak dezagraryzacja lokalnej gospodarki, charakterystyka sektora rolniczego i pozarolniczego, dostępność przestrzenna gmin, lokalne finanse publiczne, rynek pracy, zmiany demograficzne, edukacja, aktywność społeczna, zamożność społeczności lokalnej oraz warunki bytowe mieszkańców.

Projekt MROW stanowi cenne narzędzie diagnostyczne, umożliwiające skuteczne prowadzenie polityki trwałego rozwoju obszarów wiejskich, poprzez dostarczanie rzetelnych informacji o skutkach wcześniejszych działań i sprawdzonych przesłanek dla bieżących decyzji.

Przychodzi nam na myśl szereg konferencji i seminariów o tematyce związanej z rozwojem wsi i rolnictwa, współorganizowanych przez IRWiR oraz Fundację Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej: konferencja „Społeczno-ekonomiczne zróżnicowanie obszarów wiejskich a perspektywy rozwoju wsi” czy konferencja „Natura 2000 jako nowy czynnik w rozwoju obszarów wiejskich” – to tylko niektóre z nich.

Mamy również w pamięci szereg opracowań i publikacji Instytutu, których wydanie w formie książkowej współfinansowała nasza Fundacja, jak np. *Uwarunkowania ekonomiczne polityki rozwoju polskiej wsi i rolnictwa* pod redakcją naukową dra Mirosława Drygasa i dr hab. Katarzyny Zawalińskiej, *Rozwój wsi i rolnictwa w Polsce. Aspekty przestrzenne i regionalne* pod redakcją naukową prof. dra hab. Andrzeja Rosnera, *Edukacyjne i kulturowe zagadnienia rozwoju na wsi polskiej* pod redakcją naukową prof. dra hab. Andrzeja Rosnera czy też *Rola urbanizacji w wielofunkcyjnym rozwoju obszarów wiejskich* autorstwa dra Adama Czarneckiego.

Nazwa Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa przywołuje sympatyczne twarze naukowców IRWiR, z którymi współpracujemy szczególnie często, jak m.in. zawsze pogodnego dra Mirosława Drygasa oraz ujmującej i przebojowej dr hab. Moniki Stanny, Dyrektor Instytutu. Gościmy ich często na posiedzeniach Rady Programowej Fundacji, która skupia naukowców i ekspertów różnych dziedzin pod przewodnictwem prof. dra hab. Jerzego Buzka.

Nie zapominamy również o tym, że cenionym członkiem Rady Programowej jest wybitny naukowiec i wieloletni dyrektor IRWiR, prof. dr hab. Marek Kłodziński, który szczególnie zasłużył się dla rozwoju naszej Fundacji i jej działalności, sprawując funkcję Prezesa Zarządu Fundacji w latach 2006–2010.

Życzymy Instytutowi z okazji jubileuszu 50-lecia wszelkiej pomyślności oraz więcej takich przedstawicieli!

Otrzymane 28.07.2020

KRZYSZTOF GORLACH

socjolog, prof. dr hab. nauk humanistycznych, Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego

Gdy myślę IRWiR, to mam na uwadze przede wszystkim trzy kwestie.

Pierwsza kwestia kojarzy mi się z początkiem mojej kariery zawodowej, tj. z wczesnymi latami osiemdziesiątymi ubiegłego wieku. Wtedy właśnie wybrałem się na staż krajowy do Instytutu Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk do Warszawy. Było to dokładnie w kwietniu 1983 r. Zapoznałem się wtedy z wieloma publikacjami anglojęzycznymi na temat wsi i rolnictwa, co stanowiło bezcenny wkład w przygotowanie mojej pracy doktorskiej, która zakończyła się obroną w dniu 6 stycznia 1986 r.

Druga kwestia kojarzy mi się z pokonywaniem kolejnych progów na drodze kariery zawodowej. W obu przypadkach związana jest z nazwiskiem pewnej osoby, która wtedy, tj. w latach 1995 oraz 2003, nie była związana formalnie z IRWiR-em. Chodzi oczywiście o prof. dr hab. Jerzego Wilkina, który był zarówno recenzentem w moim przewodzie habilitacyjnym, jak i pojawił się później w roli recenzenta w procesie mojego starania się o tytuł profesorski. Dzisiaj prof. Wilkin jest etatowym pracownikiem IRWiR PAN. Można zatem powiedzieć, że to dzięki IRWiR-owi w jakimś sensie

uzyskałem najpierw stopień doktora habilitowanego, a potem tytuł profesora. Warto też wspomnieć, że prof. Wilkin jest takim ekonomistą, który rozumie socjologów, co w moich kontaktach z innymi ekonomistami z IRWiR-u nie zawsze miało miejsce.

Trzecia kwestia kojarzy mi się z młodymi pracownikami IRWiR-u. Dlatego cieszę się niezmiernie, że w ramach planowanej przeze mnie krótkiej konferencji, która – jeśli dojdzie do skutku – odbędzie się 25 marca 2021 r., wystąpi dr Ruta Śpiewak. Ponieważ ta konferencja planowana jest jako zakończenie mojego ostatniego dużego projektu badawczego, przeto mogę powiedzieć, że także u schyłku mojej kariery zawodowej osoby z IRWiR-u odgrywają istotną rolę.

Otrzymane 11.08.2020

BOGDAN KLEPACKI

ekonomista, prof. dr hab. inż., dr h.c., Instytut Ekonomii i Finansów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Przewodniczący RN IRWiR PAN w latach 1999–2010 oraz 2013–2014

Gdy myślę IRWiR PAN, to nasuwają mi się różne myśli, w kilku zresztą obszarach. Ujmując rzecz skrótowo, refleksje są następujące.

Pierwsza dotyczy instytucji, jaką jest IRWiR i zakresu jej działania. Sądzę, że twórcom pomysłu utworzenia Instytutu (a właściwie jego poprzednika) przyświecała idea połączenia badań naukowych z różnych dyscyplin, można stwierdzić, że z pewnym wyprzedzeniem zrozumieli oni znaczenie interdyscyplinarności w nauce. Moim zdaniem wielką ułomnością współczesnej polskiej nauki, wspieraną zresztą niestety przez decydentów administracyjnych, ale i niestety „profesurę”, było i jest rozdrobnienie dyscyplin. W ocenie prac na stopień naukowy czy dorobku niezbędnego do uzyskania tytułu profesora najczęściej preferowane są osiągnięcia „czyste”, z danej dyscypliny. Tymczasem życie społeczno-gospodarcze to splot zagadnień i problemów o bardzo różnym charakterze: społecznym, technologicznym, finansowym, psychologicznym, socjologicznym itd. IRWiR PAN jest instytucją, która umiejętnie łączy wysiłki badawcze różnych naukowców, zwłaszcza ekonomistów i socjologów. Pozwala to na lepsze rozumienie stanu społeczeństwa i gospodarki oraz rządzących w nich prawidłowości, aniżeli przy ich analizie różnych obszarów w oderwaniu od siebie. Dobrze jest więc, że taką interdyscyplinarnością IRWiR utrzymuje; można wręcz stwierdzić, iż jest jedną z nielicznych w Polsce instytucji naukowych o takim charakterze.

Druga refleksja wiąże się z ludźmi, którzy ten Instytut tworzyli, kształtowali, rozwijali, wpływali na tematykę badawczą i ogólnie politykę rozwoju. IRWiR PAN miał szczęście do osób o wysokim poziomie naukowym i sprawnych kierowniczo, co nie oznacza, że nie było chwil trudniejszych, ale zawsze zespół radził sobie, często zaskakując środowisko wysoką pozycją naukową w rankingach.

Trzeci wątek, jaki mi się nasuwa, kiedy myślę o IRWiR, to umiejętność wykazywana przez pracowników w zakresie rozpoznawania problemów naukowych i społecznych nie tylko bieżących, ale tych które będą ważne w przyszłości. W nauce jest to cecha nie do przecenienia. W przypadku Instytutu widzę jego olbrzymi wkład w rozpoznanie zagadnień rozwoju obszarów wiejskich już wówczas, gdy wieś była traktowana głównie jako miejsce produkcji rolniczej. Inne jej aspekty były niejako ubocz-

ne. To w IRWiR powstawały pierwsze opracowania dotyczące pozarolniczych funkcji wsi. Przez pewien czas Instytut wręcz zmonopolizował tematykę wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich. Przedstawione wyniki badań i propozycje takiego rozwoju obecnie przyjmowane są jako oczywiste, jednak w okresie ich powstawania kreowały nowe myślenie o roli obszarów wiejskich. Podobnie było także w zakresie badań dotyczących środowiska naturalnego i wielu innych (moja wypowiedź nie ma charakteru sprawozdania, stąd przytaczam tylko ważniejsze moim zdaniem).

Czwarta myśl dotyczy moich doświadczeń osobistych w kontaktach z IRWiR. Na pewno fakt, iż przez kilkanaście lat byłem przewodniczącym (okresowo zastępcą przewodniczącego) Rady Naukowej IRWiR PAN jest istotnym elementem mojego CV. Jednak ważniejsze było to doświadczenie w kontekście współpracy z zespołem, a zwłaszcza ówczesnym Dyrektorem Instytutu, prof. dr. hab. Markiem Kłodzińskim. Profesor zawsze imponował mi swoim zaangażowaniem w sprawę rozwoju Instytutu, ale także umiejętnością łączenia bardzo intensywnej pracy naukowej ze sprawnością w zarządzaniu jednostką, w tym tworzenia twórczych zespołów badawczych. W mojej prywatnej ocenie nikt z kierownictwa ani innych pracowników Instytutu w okresie 50 lat nie wywarł tak silnego i pozytywnego wpływu na jego sytuację aktualną oraz pozycję w nauce polskiej.

Z innych elementów współpracy ważny był dla mnie wyjazd na zaproszenie Chińskiej Akademii Nauk do Pekinu, Xian i Szanghaju, a współcześnie – od kilku lat – udział IRWiR PAN w przygotowaniu i prowadzeniu Warsztatów Młodych Ekonomistów Rolnych (nieoceniona jest rola dr. hab. Piotra Gradziuka, prof. IRWiR PAN), które od 25 lat odbywają się w Krasnobrodzie na Zamojszczyźnie. Jest jeszcze jeden aspekt mojego stosunku do IRWiR. Mianowicie tam pracują moi doktoranci, a dokładnie doktorzy *honoris causa* SGGW w Warszawie, których miałem zaszczyt być promotorem: prof. dr. hab. Marek Kłodziński i prof. dr. hab. Jerzy Wilkin. Moją doktorantką jest także dr. hab. Marta Bład, prof. IRWiR PAN.

Jubileusz 50-lecia funkcjonowania każdej instytucji jest jej świętem, świadczy bowiem o jej przydatności społecznej, pełnieniu ważnej roli w swoim środowisku. Dotyczy to również IRWiR PAN. Z tej okazji składam wszystkim osobom związanym z Instytutem gratulacje z tytułu wielkich osiągnięć indywidualnych oraz zespołowych. Życzę Państwu wielu kolejnych sukcesów naukowych i osobistych.

Szczególnie serdeczne gratulacje i życzenia składam Pani Dyrektor Instytutu dr. hab. Monice Stanny. Mam wprawdzie obecnie mniej szans bieżącej obserwacji działalności Instytutu aniżeli w okresie pełnienia funkcji przewodniczącego Rady Naukowej IRWiR, jednak nawet z tej pozycji jestem pod wielkim wrażeniem zaangażowania i sprawności w zarządzaniu Instytutem, a także osobistych osiągnięć naukowych. Kiedy więc myślę IRWiR PAN, jestem przekonany, że jest on „w dobrych rękach” i na perspektywy jego rozwoju możemy patrzeć z optymizmem.

Otrzymałam 15.08.2020

ANDRZEJ KALETA

socjolog, prof. dr hab. nauk humanistycznych, Instytut Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, związany ze Stacją Naukową IRWiR PAN w Toruniu

Gdy myślę IRWiR, to... pamięć przywołuje wspomnienia z pierwszych lat mojej pracy zawodowej, związane z seminariami naukowymi odbywającymi się w toruńskiej Stacji Naukowo-Badawczej Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk (powołanej do życia w roku 1972). Seminarium organizował, zazwyczaj także im przewodnicząc, kierownik Stacji, docent (wtedy) Zbigniew Kwieciński. W każdy czwartek, punktualnie o godzinie 11.00 w jednym z mieszkań przy ulicy Warszawskiej 8 (nieopodal dworca Toruń Miasto) zbierało się zazwyczaj kilkanaście osób, aby w pierwszej kolejności wysłuchać referatu przygotowanego albo przez jednego z stałych uczestników seminarium (pracownicy Stacji i osoby związane z szeroko pojętymi naukami społecznymi, z kręgu pracowników UMK), lub równie często przez gościa z zewnątrz (najczęściej z warszawskiej kwatery głównej IRWiR-u, ale także innych ośrodków akademickich, w tym także z zagranicy); a potem podyskutować o wystąpieniu.

Mój pierwszy kontakt z seminarium, a w związku z tym bardziej formalnie także z IRWiR-em, miał miejsce w jeden z pierwszych czwartków stycznia roku 1977 (wysoko prawdopodobne, że był to jego dzień 13), jako że w ostatnich dniach grudnia roku poprzedniego tenże sam doc. Kwieciński – jako pełniący również obowiązki kierownika nowo wówczas organizowanego Zakładu Socjologii w Instytucie Nauk Społecznych UMK – przyjmował mnie do pracy, chociaż nie w Akademii (za wysokie progi), tylko na toruńskim Uniwersytecie. Podczas pierwszego spotkania o charakterze służbowym (odbywało się w Bibliotece Głównej UMK, gdyż Zakład chyba dopiero organizował sobie jakieś lokum), a więc już nie z kandydatem na asystenta stażystę, ale asystentem stażystą, objaśnił mi krótko moje obowiązki. Kilka razy podkreślił, że ten pierwszy i zarazem podstawowy łączy się z aktywnym udziałem (co najmniej raz w semestrze samodzielne wystąpienie, głos w dyskusji w trakcie wszystkich wystąpień innych referentów) w „seminariach czwartkowych” (tak je potocznie określaliśmy), z którego zwalnia jedynie inny, ale bardzo ważny obowiązek służbowy oraz obłożna choroba.

Tak więc przed bez mała 45 laty, w styczniowe, zapewne mroźne, czwartkowe przedpołudnie – uzbrojony w wiedzę przekazaną z najwyższego i podwójnego wtedy szczebla podległości służbowej (Profesor Kwieciński na tym samym spotkaniu zgodził się zostać opiekunem mojego doktoratu), ale nie bez poważnych obaw, czy sprostim zadaniu – przybyłem po raz pierwszy do Stacji IRWiR-u przy Warszawskiej 8 i pozostałem jej wierny praktycznie aż do końca działalności tej ważnej instytucji społecznej. Niestety okoliczności tego końca – nastąpił gdzieś w okolicach przełomu lat osiemdziesiątych (generalnie burzliwych dla pracowników Stacji) i dziewięćdziesiątych – już moja pamięć nie przechowała.

Dobry obyczaj nakazuje zakończyć tego typu opowieść przynajmniej jedną anegdotą o ważnych i znanych postaciach we wspomnianej instytucji spotykanych. Przygotowałem dwie, spojone osobą Profesora Mikołaja Kozakiewicza, który (ale nie jestem tego do końca pewien) sprawował merytoryczny nadzór nad placówką w Toruniu z racji funkcji, jakie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pełnił w warszawskiej centrali, a w związku z tym niekiedy ją (chyba) wizytował, z referatem (przy okazji) na seminarium czwartkowym. Kiedyś – musiało to być w okre-

się drastycznych niedoborów rynkowych roku 1980 lub 1981 – przybywszy do Stacji w fatalnej formie fizycznej bezpośrednio z jednego z toruńskich hoteli, oświadczył, że nie jest w stanie wystąpić bez filiżanki prawdziwej kawy (w hotelu serwowano tylko tę „nieprawdziwą” zbożową). Odnotowałem zaambarasowanie Profesora Kwiecińskiego wysyłającego wzrokiem błagalne sygnały w kierunku Pań Marii i Małgosi (wówczas technicznych pracownic Stacji), które stanęły na wysokości zadania, zasługując zapewne na dozgonną wdzięczność nie tylko prof. Kozakiewicza. Ten po tym „incydencie kawowym” do Torunia przyjeżdżał już znacznie rzadziej. Drugi „incydent” – jak się po jakimś czasie okazało – świadomie sprokurował znany stacyjny żartowniś prof. Ryszard Borowicz. W związku z przyznaniem IRWiR-owi koordynacji wielkiego na owe czasy (kilkaset milionów polskich złotych) tzw. Problemu Węzłowego, rozpuścił wśród uczestników seminarium plotkę, że piszący te słowa w przeddzień jednego z seminarium (czyli w środę) udaje się do Warszawy na wezwanie Kozakiewicza (koordynatora całości Węzła). Ten bowiem chce przekazać koordynatorowi tzw. grupy toruńskiej (miałem wówczas zaszczyt pełnić tę funkcję) sporą ilość gotówki na realizację badań. Pieniądze, po które jakoby pojechałem (rzeczywiście w przeddzień seminarium miałem umówione spotkanie w Warszawie z koordynatorem), należało zgodnie z dyspozycjami Kozakiewicza podzielić między uczestników toruńskiej części badań. Pomimo całej absurdalności tej plotki – nawet w czasach tak pełnych absurdu, w których wtedy funkcjonowaliśmy – co najmniej jeden z uczestników, nie otrzymawszy spodziewanego wynagrodzenia, udał się – jak to wielokrotnie i w obecności wielu osób relacjonował potem Ryszard Borowicz – do kierownika Stacji z żądaniem wyjaśnień.

Otrzymane 23.08.2020

KRYSTYNA SZAFRANIEC

psycholożka społeczna, prof. dr hab. nauk humanistycznych, związana z IRWiR PAN w latach 1984–2018, kierowniczka Zakładu Socjologii Młodzieży w IRWiR PAN w latach 2005–2016

Gdy myślę IRWiR, myślę nostalgicznie
– o atmosferze seminariów naukowych, ściągających świetnych referentów i fanów rzeczowej dyskusji o wsi
– o więziach łączących zespoły i więziach międzypokoleniowych
– o paradoksie ważnych społecznych problemów i deficycie zainteresowania wsią.

Gdy myślę IRWiR, to myślę: pół-mnie.

Otrzymane 3.10.2020

WIOLETTA KAMIŃSKA

geografka, prof. dr hab. nauk o Ziemi, Dyrektor Instytutu Geografii i Nauk o Środowisku, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Gdy myślę IRWiR – to myślę o Profesorze Rosnerze, jego olbrzymiej wiedzy, życzliwości, ciepłej, niepowtarzalnej atmosferze, którą Pan Profesor stwarza. Myślę o Mistrzu!

Gdy myślę IRWiR – to myślę o wsi prawdziwej, ze wszystkimi jej zaletami i wadami.

Gdy myślę IRWiR – to myślę o znakomitym Zespole. Nie byłoby polskiej nauki o wsi i rolnictwie bez IRWiR-u.

Gdy myślę IRWiR – to myślę o ścieżce mojej pracy naukowej. To Wasze publikacje zachęciły mnie do badania obszarów wiejskich.

Otrzymane 3.10.2020

DOMINIKA MILCZAREK-ANDRZEJEWSKA

dr hab. nauk ekonomicznych, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, pracowała w IRWiR w latach 2013–2019, zastępca dyrektora do spraw naukowych w latach 2016–2019

Gdy myślę o IRWiR PAN, to myślę przede wszystkim o interdyscyplinarnym podejściu do badania wsi. To bardzo ważne i wciąż trudne w wyspecjalizowanym świecie współczesnej nauki.

Otrzymane 15.10.2020

MIECZYŚLAW ADAMOWICZ

prof. dr hab. nauk ekonomicznych, dr h.c. Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Państwowego Uniwersytetu Medycznego im. I. Ya Horbaczewskiego w Tarnopolu, w latach 2009–2013 Rektor Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej

Na słowo IRWiR wracają mi w pamięci ludzie, miejsca i zdarzenia. Niektóre z nich dodaję do wspomnień z okazji Jubileuszu 50-lecia Instytutu.

Druga połowa lat sześćdziesiątych. Wracam z rocznego stażu naukowego w Egipcie i kontynuuję rozpoczętą w 1965 r. pracę w utworzonym przez doc. Stefana Królikowskiego Zakładzie Rolnictwa Krajów Rozwijających się, który wchodzi w skład reaktywowanej w 1960 r. Katedry Polityki Agrarnej, kierowanej przez prof. Stefana Ignara, jednego z założycieli Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego SGGW. Prof. Stefan Ignar, sprawujący wówczas funkcje wicepremiera z ramienia PSL, uczestniczył także aktywnie w działalności Komitetu Badań Uprzemysławianych PAN, którym kierował. Wiceprzewodniczącym Komitetu był prof. Dyzma Gałaj, socjolog, badacz aktywności społeczno-gospodarczej chłopów. To prof. D. Gałaj stał się pierwszym dyrektorem powołanego w 1971 r. Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Prof. Gałaja pamiętałem z wykładów socjologii i polityki agrarnej, kiedy był zatrudniony w SGGW w latach 1957–1963, to jest w okresie moich studiów na tej uczelni. Podziwiałem jego

inteligentny sposób dyskusowania o sprawach wsi i mądrość, jaką dzielił się na systematycznie prowadzonych zebraniach naukowych katedry, a później w czasie dyskusowania wyników dużych badań naukowych nad kółkami rolniczymi, zorganizowanych przez Katedrę Polityki Agrarnej pod kierownictwem prof. S. Ignara i J. Bogacza w trzech ówczesnych województwach: białostockim, łódzkim i warszawskim. Były to, jak na owe czasy, badania na dużą skalę, które przyniosły różnorodne efekty praktyczne i dały podstawę awansu naukowego wielu uczestniczącym w nich pracownikom nauki. Niektóre wyniki badań publikowane były na łamach funkcjonującego przy IRWiR czasopisma „Wieś i Rolnictwo” i dyskutowane na seminariach naukowych organizowanych w Instytucie. Współpraca między Katedrą Polityki Agrarnej w SGGW, przekształconej w 1970 r. w Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Polityki Agrarnej, była kontynuowana przez wiele następnych lat. Z tej współpracy korzystali także pracownicy IRWiR, niektórzy na Wydziale Ekonomiczno-Rolniczym uzyskali stopnie doktorskie, przeprowadzili przewody habilitacyjne i uzyskali tytuły naukowe profesora.

Jest jesień roku 1987. Po zakończeniu dwóch kadencji pracy w charakterze Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego SGGW znalazłem się w sytuacji, w której zacząłem odczuwać dostatek czasu wolnego. Chwilowo nie pełniłem na uczelni żadnej funkcji administracyjnej. Wykorzystał to prof. Józef Okuniewski, który w 1986 r. objął funkcję dyrektora IRWiR i miał plany prowadzenia badań dotyczących zarówno rolnictwa, jak i obszarów wiejskich. W 1987 r. zostałem zaproszony do grona członków Rady Naukowej IRWiR, która uzyskała uprawnienia do nadawania stopni doktorskich. W styczniu 1988 r. prof. Okuniewski zaproponował mi dodatkową pracę w IRWiR na pół etatu i powierzył zadanie kierowania grupą problemową „Zmiany strukturalne w procesie modernizacji wsi i rolnictwa”. Zespół składający się z kilku osób zajmował się m.in. gospodarką przestrzenną (doc. J. Siemiński i prof. M. Chilczuk), infrastrukturą wiejską, rozwojem regionalnym, finansowaniem rozwoju wsi i rolnictwa (dr L. Klank). Prace te wiązały się merytorycznie z działalnością Komisji Obszarów Wiejskich Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, z którą IRWiR organizował w Pałacu Staszica wspólne seminaria naukowe. Warunki lokalowe do pracy w tym pałacu nie były najlepsze, ale zebrania naukowe i seminaria odbywały się w godnych warunkach pomieszczeń reprezentacyjnych, które zapadały w pamięci. Lokalizacja miejsca pracy zespołu, którym miałem zaszczyt kierować, była jednak inna. Mieściła się bowiem, chyba na 9. piętrze, w budynku historycznej PASTY, zdobyty przez powstańców w czasie powstania warszawskiego, który przetrwał we względnie nienaruszonej formie II wojnę światową. Były tam zupełnie dobre warunki do pracy, widok z okien zajmowanych pomieszczeń był wspaniały, ale na zebrania Instytutu trzeba się było przemieszczać spacerkiem.

Zebrania naukowe w IRWiR, na które zapraszani byli także goście z zewnątrz, były ciekawe i często ożywiane burzliwą dyskusją. Żelaznym dyskutantem, nie tylko zresztą na zebraniach wewnętrznych, był prof. Tadeusz Hunek, wielki zwolennik integracji Polski z Unią Europejską, mający szerokie kontakty międzynarodowe. Członkom Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu na pewno zapadły w pamięć toczone spory przez prof. T. Hunka z prof. A. Czyżewskim na kongresach SERiA czy jego wystąpienia na seminariach EAAE oraz konferencjach międzynarodowych. W czasie jednej z takich konferencji na Uniwersytecie w Padwie, na którym przebywałem przez pół roku jako *visiting professor* w 1991/1992 r., miałem okazję poznać

bliżej profesora Hunka w mojej uniwersyteckiej kwaterze „La nave” na Via Gradenigo, tuż obok uniwersyteckich katedr polityki agrarnej i gospodarki przestrzennej, kierowanych wówczas przez profesorów Ottone Ferro i Danilo Agostiniego, z którymi współpracowało także kilku pracowników IRWiR. Wśród nich był prof. Czesław Kos, z którym prezentowaliśmy wspólny referat na konferencji organizowanej przez Uniwersytet w Padwie, która miała miejsce akurat w czasie katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu na Ukrainie. Wspominam także z tych zebrań zawsze wyważonego w wypowiedziach i merytorycznie pewnego w swojej dziedzinie profesora Izasława Frenkla i sympatyczną profesor Marię Wieruszewską, socjolog, późniejszą dyrektorkę Instytutu, zajmującą się transformacją społeczno-kulturową społeczności wsi. Z profesorem Frenklem mieliśmy w latach późniejszych okazję współpracy organizowanej przez Katedrę Polityki Agrarnej i Marketingu SGGW, którą kierowałem od jej powstania w 1991 r. do zakończenia czynnej pracy zawodowej w SGGW. Współpraca, sponsorowana wówczas przez Cornell University w USA, obejmowała także uniwersytety w Nitrze na Słowacji i Godollo na Węgrzech. Z prof. I. Frenklem uczestniczyliśmy razem w dużej konferencji na Słowacji, a także w przygotowaniu wspólnej publikacji prezentującej wyniki współpracy.

Jedną z pamiętnych akcji – badań terenowych IRWiR i prezentacji ich wyników praktykom z terenu ich przeprowadzenia – były badania nad przedsiębiorczością i formami współpracy polsko-niemieckiej na obszarach wiejskich w układach lokalnych zachodniego pogranicza Polski. Prof. Marek Kłodziński zdobył środki i zorganizował tego typu badania w gminie Myślibórz na pograniczu niemiecko-polskim Pomorza Zachodniego. Wówczas doświadczona grupa profesorów, łącznie z dyrektorem Instytutu prof. Józefem Okuniewskim, zbierała dane w wytypowanych wioskach, które po opracowaniu przedstawiono władzom samorządowym gmin i powiatu. Sam osobiście brałem udział w zbieraniu danych, dyskusjach organizowanych w instytucie i opracowaniu uwarunkowań przyrodniczo-ekonomicznych badanego obszaru w specjalnej publikacji oraz w interesującej konferencji łączącej teorię z praktyką w Myśliborzu.

Po zakończeniu pracy etatowej w IRWiR w latach 1988–1992 utrzymywałem nadal żywe kontakty z tym Instytutem. Od 2003 r. zostałem zaszczycony rolą członka Rady Programowej kwartalnika „Wieś i Rolnictwo”. Katedra, którą kierowałem, miała bardzo dobre relacje z IRWiR, zwłaszcza w okresie kiedy kierował tym Instytutem prof. Marek Kłodziński. Te relacje nie ustały także, kiedy w roku 2000 rozpocząłem pracę w Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. W tym czasie dwie pracownice katedry, którą kierowałem w tej uczelni, dr Danuta Guzal-Dec i dr Magdalena Zwolińska-Ligaj, brały udział w badaniach IRWiR nad rozwojem obszarów przyrodniczo cennych, które zaowocowały różnymi publikacjami i wzajemnym zaufaniem. Dla ścisłości pragnę zauważyć, że i obecnie współpraca jest kontynuowana. Dobrym przykładem może być wszczęcie przewodu doktorskiego w IRWiR jednej z młodych pracownic PSW w Białej Podlaskiej pod kierunkiem prof. Piotra Gradziuka.

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN w ciągu 50 lat swojego funkcjonowania zasłużył się dobrze rozwojowi wsi i rolnictwa w Polsce. Wyrobił sobie dobrą markę wśród różnych instytucji zajmujących się tą problematyką. Szczególnie dbał o aspekty społeczno-kulturowe i społeczno-ekonomiczne rozwoju. W tym obszarze pełnił ważną funkcję integracyjną polskiego środowiska naukowo-badawczego, ale rozwi-

jał także pomyślnie współpracę zagraniczną. Z okazji Jubileuszu 50-lecia funkcjonowania przekazuję na ręce obecnego kierownictwa zasłużone gratulację i życzenia dalszych sukcesów. Zawsze będę się czuł zaszczycony tym, że miałem i mam okazję współpracować z wybitnymi postaciami IRWiR.

Otrzymane 13.11.2020

JERZY WILKIN

prof. dr hab. nauk ekonomicznych, członek rzeczywisty PAN, dr h.c. Uniwersytetu w Białymstoku, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, kierownik Zakładu Integracji Europejskiej w latach 2004–2021

POCZĄTKI ZNAJOMOŚCI

IRWiR PAN – instytucja zajmująca się wsią i rolnictwem mieści się, jak wiadomo, w pałacu – Pałacu Staszica, szacownej, zabytkowej budowli ulokowanej w centrum stolicy państwa. Czy z okien pałacu można dostrzec, a następnie zrozumieć, co dzieje się na wsi i w zagrodach rolników? Okazuje się, że tak. Przekonuję się o tym od kilkudziesięciu lat. Dlatego wiernie trwam przy tej instytucji i wiele jej zawdzięczam.

Moje kontakty z IRWiR PAN zaczęły się jeszcze w latach siedemdziesiątych. Byłem wtedy asystentem na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Szukając możliwości dorobienia paru złotych do skromnej asystenckiej pensji, zgłosiłem się jako ankieter do badań terenowych realizowanych przez Instytut, głównie na terenie Kielecczyzny. Było to dla mnie wspaniałe doświadczenie, nie tylko naukowo-badawcze.

W ramach tych badań trzeba było dotrzeć, głównie pieszo, do nieraz odległych, małych i biednych wsi. Ich mieszkańcy, w odróżnieniu od obecnej sytuacji, przyjmowali nas, ankieterów, serdecznie, chętnie rozmawiali i traktowali jak atrakcyjnych gości. Częstowali herbatą, kawą, mlekiem, a niekiedy nawet obiadem i mówili o sprawach oraz problemach znacznie wykraczających poza kwestie zawarte w ankietach.

Z tych badań chciałbym wspomnieć o dwóch sytuacjach, które mocno utkwily mi w pamięci. W jednej z wsi, w której realizowałem badania ankietowe, okazało się, że w czasie hitlerowskiej okupacji spalono prawie wszystkie zabudowania, dużą część mieszkańców zamordowano, a resztę zapędzono do przejściowego obozu. Ocalał tylko jeden dom i jego mieszkaniec. Ten dom mieścił się na uboczu wsi w lesie, a jego mieszkaniec uratował się, siedząc w stawie, wśród trzciny po szyję w wodzie. Dowiedziałem się o tym pod koniec dnia, gdy kończyłem ankietę w tej wsi, a gospodarz, który mi o tej historii opowiedział, odradzał, aby próbować odwiedzić tego „ostańca”, twierdząc, że jest to trudny i dziwny człowiek, który na pewno nie będzie chciał ze mną rozmawiać. Zrezygnowałem więc z dotarcia do niego, czego do dziś żałuję.

Drugi przypadek z tych samych badań. Wracalem już do miejsca, gdzie noco-wałem, a było to okoliczne małe miasteczko, po przeprowadzeniu kilkunastu rozmów z mieszkańcami wsi. Przede mną były jeszcze 3-4 km marszu polną drogą. W pewnym momencie usłyszałem za sobą wołania. Okazało się, że w tym samym

kierunku zmierza mocno starsza kobieta, która uznała, że będzie jej rażniej maszerować w moim towarzystwie. Przez całą drogę opowiadała o swoim życiu, rozmaitych wydarzeniach, sąsiadach i pracy w gospodarstwie. Podziwiałem jej piękną polszczyznę, nieco o zabarwieniu ludowym, i precyzję narracji. Jeden opowiedziany wtedy epizod z jej życia był szczególnie wzruszający. W czasie wojny została aresztowana, jak wszyscy mieszkańcy jej pacyfikowanej wsi, i osadzona w obozie przejściowym, skąd rozwożono ich do obozów koncentracyjnych lub rozstrzeliwano. Była to kara za wspieranie partyzantów działających w tej okolicy. Nadzieja na przeżycie była niewielka, ale dla tej kobiety wydarzył się cud. Obóz otoczony był wysokim płotem z drutu kolczastego, a przy bramie stało zazwyczaj kilku niemieckich żołnierzy. Więźniowie mogli jednak dość swobodnie poruszać się po terenie obozu, bo nie był to obóz koncentracyjny. Tego pamiętnego dla niej dnia brama obozu była otwarta, bo wjeżdżały jakieś ciężarówki i motocykle z żołnierzami. Obserwując ten ruch, kobieta, która mi to opowiadała, poczuła jakby ktoś wziął ją za rękę i poprowadził w kierunku bramy obozu. Była zaszokowana tym, że nikt jej nie zatrzymał ani nie zastrzelił. Minęła bramę i zagłębiła się w pobliskim lesie. Dotarła do krewnych mieszkających w okolicznej wsi. Była uratowana! To na pewno Matka Boska prowadziła mnie wtedy za rękę – twierdziła.

Takie historie i takie osoby można było poznać w trakcie badań terenowych. Z wielkim sentymentem wspominam też prowadzone dyskusje i przyjaźnie zawierane w gronie ankietowanych. Między innymi poznałem wtedy Grażynę Pańków, socjolożkę pracującą w IRWiR PAN, uroczą i mądrą osobę, piszącą także wiersze.

Zajmowanie się rolnictwem i wsią uczy ekonomistów pokory i otwiera wiele okien poznawczych

Zainteresowanie ekonomiką rolnictwa, jako ważną częścią nauk ekonomicznych, zawdzięczam głównie prof. Jędrzejowi Lewandowskiemu, wieloletniemu dziekanowi Wydziału Ekonomii Politycznej UW (potem przemianowanego na Wydział Nauk Ekonomicznych UW) i kierownikowi Katedry Ekonomii Politycznej WNE UW, w której pracowałem od 1970 r. (w późniejszym okresie byłem przez 18 lat kierownikiem tej katedry). Zajmowanie się rozwojem rolnictwa pozwalało realizować moje interdyscyplinarne zainteresowania, w tym socjologią, filozofią i historią. Moja rozprawa doktorska (obroniona w 1976 r.) nosiła tytuł: *Tworzenie i podział dochodów rolniczych w Polsce*. Promotorem rozprawy był prof. Jędrzej Lewandowski. To on zapoznał mnie z działalnością IRWiR PAN i zachęcił do współpracy z tym instytutem. Rozprawę habilitacyjną również poświęciłem problematyce rolniczej, ale analizowanej w skali międzynarodowej i ujęciu porównawczym. Była zatytułowana: *Współczesna kwestia agrarna* i została wydana w 1985 r. w prestiżowej serii PWN: „Ekonomia XX wieku”¹. Recenzentami rozprawy byli profesorowie Augustyn Woś i Józef Okuniewski, wieloletni dyrektor IRWiR PAN i ambasador RP w Holandii. Ta publikacja stała się moją „przepustką” do środowiska ekonomistów rolnych, także tych pracujących w IRWiR PAN. Wyrazem tego uznania (w zakresie ekonomiki rolnictwa) było powierzenie mi przewodniczenia Komitetowi Ekonomiki Rolnictwa (przez dwie kadencje) i przyznanie członkostwa w Polskiej Akademii Nauk przez Wydział V Nauk

1 Jako ciekawostkę i symbol tamtejszych czasów dodam, że cały 35-stronicowy rozdział z tej książki, dotyczący rolnictwa Izraela, został wycięty przez cenzurę i nie znalazł się w publikacji.

Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych PAN w 2004 r. Na posiedzeniu Rady Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, w gronie „twardych mainstreamowych ekonomistów”, kiedy poinformowałem moje koleżanki i kolegów, że zostałem członkiem Akademii, zażartowałem, że zostałem nim jako czołowy weterynarz RP. Członkiem rzeczywistym PAN zostałem, po reorganizacji struktury wydziałów PAN, wybrany przez Wydział I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN (2013).

IRWiR PAN od początku swego funkcjonowania miał charakter interdyscyplinarny, co było dla mnie bardzo atrakcyjne. Mój macierzysty wydział na UW koncentrował się na zagadnieniach ogólnej teorii ekonomii, ekonometrii, historii myśli ekonomicznej i innych częściach nauk ekonomicznych. Zajmowanie się rolnictwem i rozwojem wsi otwierało dla mnie nie tylko nowe obszary analityczne, ale pozwalało też weryfikować wiele koncepcji ekonomii tzw. głównego nurtu. Ucząc studentów ogólnej ekonomii i rozwijając jej niektóre nurty, jak np. ekonomię instytucjonalną, teorię systemów ekonomicznych i teorię wyboru publicznego, zachęcałem moich współpracowników do zajęcia się problematyką rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich, co mi się w znacznym stopniu udało. Do tego grona zaliczam Dominikę Milczarek-Andrzejewską, Katarzynę Zawalińską, Jana Fałkowskiego, Łukasza Hardta i kilku innych pracowników wydziału. Każdy z nich rozwija także badania dotyczące różnych części ekonomii, co dobrze i inspirująco wpływa na ich karierę naukową. Jestem z nich naprawdę dumny. Problematyką wsi i rolnictwa zainteresowałem także kilku moich doktorantów na innych polskich uczelniach.

Od późnych lat osiemdziesiątych byłem członkiem Rady Naukowej IRWiR PAN, a po tragicznej śmierci prof. Jędrzeja Lewandowskiego zostałem przewodniczącym tej Rady (1996-1998).

Od 2002 r. jestem zatrudniony w IRWiR PAN na etacie profesora i jednocześnie kierownika nowo utworzonego Zakładu Integracji Europejskiej, którym kieruję do chwili obecnej. To mój kolejny, ciekawy etap kariery naukowej. Czuję ulgę po zrzuconiu z ramion i głowy konieczność pracy ze studentami, chociaż pracę dydaktyczną bardzo lubię. Praca w PAN daje więcej swobody, także czasowej, i możliwość zajęcia się problemami badawczymi, które mnie intrygowały, ale brakowało na nie czasu. Dobrze, że istnieją jeszcze takie jednostki naukowe.

Przy tej okazji mój mały komentarz dotyczący zasadności istnienia takich instytutów jak IRWiR PAN. Zagrożeń dla Instytutu było już kilka. Wiele lat temu pojawił się postulat, aby przenieść IRWiR PAN z Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN do Wydziału V Nauk Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych. Rozmowy trwały dość długo, ale ostatecznie udało się obronić Instytut przed tą realokacją, która zapewne skończyłaby się jego likwidacją. Parę lat później Wydział V połączono z Wydziałem Nauk Biologicznych (obecnie jest to Wydział II Nauk Rolniczych i Biologicznych PAN). Jak czulibyśmy się z naszą ekonomią, socjologią, demografią, antropologią kultury itp. na wydziale nauk przyrodniczych? Jeszcze później pojawiły się wątpliwości, czy instytut badawczy nieprzypisany do konkretnej dyscypliny naukowej ma rację bytu. Badania interdyscyplinarne nie miały i nadal nie mają wielkiego uznania wśród administratorów zarządzających nauką w Polsce. Standardem jest „nauka w okrucinach” – wąsko dyscyplinarna. Takie podejście mści się dotkliwie także przy obecnie obowiązującym systemie oceny jednostek naukowych. IRWiR PAN „nie bardzo pasuje do obrazka”.

Gdy myślę IRWiR PAN... to też zadaję sobie pytanie: czy mały instytut naukowy, prowadzący wielodyscyplinowe badania nad rozwojem wsi, w kraju, w którym na wsi mieszka 15 milionów obywateli, obszary wiejskiej zajmują 93% terytorium, a w rolnictwie nadal pracuje prawie 1,5 miliona ludzi, to przejaw rozrzutności i nieracjonalności w strukturze wydatków na naukę? W 2020 r. Instytut Pamięci Narodowej otrzymał 80 razy więcej pieniędzy niż nasz Instytut, a budżet IPN to ponad 1/2 wydatków budżetowych, jakie przeznaczono na finansowanie wszystkich 69 instytutów badawczych Polskiej Akademii Nauk. Widać z tego, co dla obecnej władzy jest ważne.

IRWiR PAN intrygował i przyciągał swoją wielobarwnością kierunków badań i osobowościami zatrudnionych tam badaczy. Pracownikami Instytutu było dwóch marszałków polskiego Sejmu: Dyzma Gałąj (założyciel Instytutu) i Mikołaj Kozakiewicz (marszałek Sejmu kontraktowego, po ustaleniach „Okrągłego Stołu” w 1989 r.). Obaj znani i cenieni naukowcy i godni szacunku politycy. Socjologiczny filar Instytutu zdominowany był zazwyczaj przez kobiety: Maria Halamska, Barbara Tryfan, Maria Wieruszewska, Krystyna Szafraniec, Izabela Bukraba-Rylska, Barbara Fedyszak-Radziejowska, Krystyna Łapińska-Tyszka i kilka innych. Niezwykle barwną i znaną postacią w gronie ekonomistów rolnych był prof. Tadeusz Hunek. Przy tej okazji warto przypomnieć, że jedynymi przedstawicielami Polski w zarządzie (*Executive Board*) Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnych (EAAE) w ostatnim trzystoletniu byli wyłącznie pracownicy IRWiR PAN: Tadeusz Hunek, Jerzy Wilkin i Katarzyna Zawalińska, a przecież w naszym kraju jest wiele znacznie większych jednostek naukowych skupiających ekonomistów rolnych.

Instytut nosi w swojej nazwie „rozwój (*development*)”. To pojęcie używane jest z różnymi przymiotnikami: rozwój gospodarczy, rozwój społeczny, rozwój zrównoważony, rozwój ułomny itp., itd. W latach dziewięćdziesiątych gościłem przez kilka miesięcy na Uniwersytecie Warszawskim znakomitego amerykańskiego badacza prof. Denisa Gouleta, poznanego wcześniej na Notre Dame University (USA), gdzie pracowałem przez rok jako *visiting professor*. Był on uważany za prekursora i teoretyka badań nad rozwojem w bardzo szerokim ujęciu, w tym powstania złożonego wskaźnika, jakim jest *Human Development Index* (Wskaźnik Rozwoju Społecznego). Denis Goulet był przeciwnikiem używania pojęcia rozwój z dodatkami, jak np. rozwój społeczno-gospodarczy. Twierdził on, że rozwój odnosi się do rozwoju człowieka i społeczeństwa, ma wiele wymiarów i jest rezultatem licznych, złożonych czynników. Graficzną ilustracją tego podejścia metodologicznego był tzw. *Development Flower*. Rozwój można porównać do kwiatu, który ma dużo płatków, a za każdym z nich kryje się wiele składników, dzięki którym ten kwiat jest piękny i rozwinięty. Przypomniał mi się Denis Goulet (zmarł w 2006 r.), gdy myślałem o wielobarwności pól badawczych, dyscyplin naukowych i wykorzystywanych metodologii przez pracowników IRWiR PAN. To był wielki atut, oryginalność i źródło siły naukowej Instytutu. Bardzo mi odpowiadało takie środowisko badawcze. To środowisko było w pewnym sensie znacznie poszerzone i korzystało z licznych kontaktów, jakie umożliwiała lokalizacja Instytutu w Pałacu Staszica, gdzie mieściła się większość jednostek humanistycznych i społecznych PAN. Ileż ciekawych rozmów odbyłem na schodach tego pałacu, spotykając tam przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, i z ilu imprez naukowych organizowanych przez inne instytuty mogłem skorzystać w tym budynku. Cieszę się, że w ostatnich dwóch latach współpraca IRWiR PAN objęła także In-

stytut Badań Literackich PAN. Literatura piękna to niezmiernie ważne źródło wiedzy o polskiej wsi.

Gdy myślę IRWiR PAN... to najczęściej pojawia mi się sylwetka prof. Marka Kłodzińskiego, mojego przyjaciela i dobrego ducha Instytutu. Za tym enigmatycznym określeniem „dobry duch” kryje się wiele cech i zasług Marka. To obecnie jedyny pracownik Instytutu, który zatrudniony jest od początku jego istnienia. O takich osobach mówi się „strażnik pieczęci” czy „strażnik pamięci”. Prof. Marek Kłodziński był przez szereg lat dyrektorem Instytutu i dzięki niemu umocnione zostały podstawy finansowe tej jednostki, z czego korzystamy do chwili obecnej. Profesor był zawsze wsparciem i rzecznikiem młodszych pracowników Instytutu. Jego autorytet i spolegliwość (w ujęciu T. Kotarbińskiego) zyskiwały mu zarówno szacunek, jak i posłuch. Zdanie Marka, w różnych sprawach Instytutu, było zawsze niezwykle ważne.

Przy tej okazji chciałbym przypomnieć ten okres (lata siedemdziesiąte) w historii Instytutu kiedy do najbardziej barwnych i znaczących jego pracowników należało trzech Marków (trzech dzielnych Muszkieterów): Marek Kłodziński, Marek Ignar i Marek Muszyński. Najlepiej znałem Marka Muszyńskiego, który był absolwentem mojego Wydziału Nauk Ekonomicznych UW. Zginął tragicznie w 1977 r. na treningu do Rajdu Samochodowego Polski (był zapalonym kierowcą i pilotem rajdowym). W wieku 33 lat był już po habilitacji na stanowisku docenta. O Marku Muszyńskim można napisać fascynującą książkę. Zapewne w historii Instytutu takich osób jest więcej.

Dobłą wizytówką profilu badawczego Instytutu i jego wkładu w teorię i politykę rozwoju rolnictwa oraz obszarów wiejskich jest kwartalnik „Wieś i Rolnictwo”, który ostatnio zмага się o jego odpowiednie dowartościowanie w systemie punktacji czasopism, który, w obecnej postaci, uważam za wadliwy i krzywdzący czasopisma interdyscyplinarne. Często sięgam do tego kwartalnika, a w domu mam kolekcję jego kilkunastu roczników.

Za bardzo wielkie osiągnięcie badawcze i publikacyjne Instytutu uważam dwutomowe dzieło: *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*, które ukazało się w 2019 r. w stulecie odrodzonego państwa polskiego, jako wynik prac kilkudziesięcioosobowego zespołu badawczego i autorskiego (Wydawnictwo Naukowe Scholar, 1255 str.). Powstało ono, w znacznym stopniu, dzięki wielkiemu zaangażowaniu i umiejętnościom organizacyjnym nowej Pani Dyrektora Instytutu prof. Moniki Stanny. Wraz z jej kadencją (cztery lata temu) rozpoczął się nowy etap rozwoju IRWiR PAN; niezwykle obiecujący i już przynoszący bardzo pozytywne skutki. Najważniejszym jest odmłodzenie kadry naukowej Instytutu, jej wzbogacenie o nowych, samodzielnych pracowników naukowych i szersze włączenie badań i publikacji realizowanych w IRWiR PAN w obieg międzynarodowy. Perspektywy rozwoju Instytutu są więc dobre i napawają optymizmem.

Gdy myślę IRWiR PAN... to myślę z wdzięcznością, uznaniem dla dokonania tego Instytutu i nadzieją, że ma on swoje ważne miejsce w polskiej nauce.

Otrzymałam 16.11.2020

KATARZYNA DUCZKOWSKA-MAŁYSZ

*prof. dr hab. nauk ekonomicznych, w IRWiR PAN w latach 1977–1992, w latach 1994–1997
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej (obecnie
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi), Doradczyimi Prezydenta RP w latach 1995–2005*

Gdy myślę IRWiR... to nasuwa się refleksja, że każda placówka naukowa, w której przez wiele lat pracowało lub z którą ściśle współpracowało tyłu znakomitych uczonych, która nadawała stopnie i tytuły naukowe z dziedziny ekonomii i socjologii, każda placówka naukowa, w której realizowano tyle doniosłych tematów naukowo-badawczych, a także w której prowadzono tyle zupełnie pionierskich badań empirycznych – mogłaby być dumna ze swoich osiągnięć.

Pracowałam w Instytucie w latach 1977–1992, a więc zarówno w okresie trudnego poszukiwania problematyki badawczej, jak i początków transformacji, o której od początku wiadomo było, że zmieni nie tylko społeczno-ekonomiczny i polityczny urząd Polski, ale że postawi nowe, inne wyzwania przed placówkami naukowo-badawczymi. Realizacja tych wyzwań będzie wymagać nadzwyczajnego dostosowania do zmian, czemu podołają tylko niektórzy. Każdy człowiek na określonym etapie swojego życia wie, że z ostrożnością musi spoglądać w przyszłość, bo ta przyszłość ma coraz krótszy horyzont czasowy, ale za to coraz pewniej spogląda w przeszłość, wydobywając z niej to, czego się nie zapomina.

Po pierwsze więc IRWiR – to ludzie. Słynni w nauce polskiej badacze problemów społecznych i ekonomicznych polskiej wsi i rolnictwa. Nie chcę pisać personalnie o nikim, aby niewymienieni przeze mnie nie poczuli się gorsi czy mniej wybitni. Wszyscy, których znam, z którymi współpracowałam, przyczynili się do tego, że IRWiR słynął ze świetnych seminariów, bardzo dobrych, pionierskich publikacji i unikatowych badań empirycznych.

Wystarczy wspomnieć, że w każdym z comiesięcznych poniedziałkowych seminariów uczestniczyło przez dziesięciolecia ponad sto osób, że przyjeżdżali z całej Polski – Krakowa, Wrocławia, Torunia, Poznania. To były naprawdę intelektualne wydarzenia, o których mówiło się w środowisku naukowym.

Po drugie IRWiR – to badania empiryczne. Niewiele placówek naukowych realizowało wówczas (obecnie także nie) badania w terenie. Ale IRWiR to robił. Mało – był placówką ulokowaną nie w Wydziale V PAN (Nauk o Ziemi), ale w Wydziale I – Nauk Ekonomiczno-Społecznych. Oznaczało to, że analiza badanych zjawisk i procesów na wsi i w rolnictwie mieć będzie za punkt wyjścia ekonomię i socjologię, a nie – agromonię. Była to wówczas rzadkość dlatego, że w praktyce zespoły badawcze interdyscyplinarne nie istniały, a zarządzanie przez projekty było zupełnie nieznaną.

Spośród wszystkich badań empirycznych szczególnie doniosłe znaczenie miał utworzony bank gmin, dobranych według kryteriów reprezentatywności. Gminy te stały się zresztą później kanwą do prowadzenia wielu badań, w tym – prowadzonych przeze mnie z zespołem – pionierskich badań nad przestrzennym zróżnicowaniem gospodarki żywnościowej (*Przestrzenne zróżnicowanie gospodarki żywnościowej. Wyniki badania empirycznego w regionach*. Warszawa: IRWiR PAN 1980).

To tu, w IRWiR, w 1988 r. opracowałam pomysł badania wielofunkcyjnej wsi na przykładzie Niemiec Zachodnich, co zaowocowało dwumiesięcznym stypendium DAAD i możliwością przestudiowania doświadczeń dających odpowiedź na pytanie, jaki jest związek zmodernizowanego, zrestrukturyzowanego rolnictwa z rozwojem

wsi i jak ten rozwój w Niemczech Zachodnich postępował. Rozpoczęcie badań nad wielofunkcyjnym rozwojem wsi w 1988 r. miało zresztą swoje dalsze konsekwencje.

To tu po przełomie roku 1990 podjęto badania, także empiryczne (na podstawie istniejącego banku gmin), a w 1993 r. powstała – jako wynik realizacji grantu, sfinansowanego w trybie konkursu przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej – pod moim kierunkiem publikacja otwierająca nowe możliwości nie tylko przed badaniami naukowymi, ale także przed polityką rozwoju obszarów wiejskich. (*Przedsiębiorczość na obszarach wiejskich. W stronę wsi wielofunkcyjnej*. Warszawa IRWiR PAN 1993). Zwrócenie uwagi na rozwój przedsiębiorczości na wsi zapoczątkowało nową filozofię rozwoju i do dziś jest podstawą przemian struktur agrarnych.

W 1994 r. „Program Rozwoju Obszarów Wiejskich” oparty na filozofii rozwoju wielofunkcyjnego wsi stał się IV Ramowym Programem w ramach rządowej „Strategii dla Polski”, którego realizację – jako Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa – miałam honor nadzorować. To tu, w IRWiR, narodził się pomysł badania naukowego, odpowiadającego na pytanie, jak – po przełomie 1990 r. – do Polski wchodzi kapitalizm. Przedmiotem badania było pogranicze polsko-niemieckie, na którym przemiany dokonywały się najszybciej z powodu sąsiedztwa Niemiec (M. Kłodziński, Z. Okuniewski (red.), *Wielofunkcyjny rozwój obszarów wiejskich na terenach przygranicznych*, Warszawa: IRWiR PAN, F. Ebert Stiftung 1993).

W 1978 r. obroniłam rozprawę doktorską i byłam pierwszym doktorem nauk ekonomicznych, który doktoryzował się w IRWiR. W 1985 r. habilitowałam się na Uniwersytecie Warszawskim, na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Tak więc mogę śmiało powiedzieć, że podstawowa część mojej drogi zawodowej, jako pracownika nauki, związana jest z IRWiR-em.

Odeszłam w 1992 r. Byłam pewna, że moje pomysły naukowe nie mieszczą się w ogólnej ówczesnej koncepcji rozwoju placówki. Do ich realizacji potrzebni byli inni ludzie. Czy sprostali zadaniom – oceni historia i następcy, którzy za jakiś czas będą odpowiadać na pytanie „gdy myślę IRWiR...”

Otrzymane 20.11.2020

ADAM TAŃSKI

ekonomista, w 1991 r. Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, w latach 1992–2002 Prezes Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, w 2003 r. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Gdy myślę IRWiR, to uświadamiam sobie, iż moja praca zawodowa w mniejszym lub większym stopniu od zawsze bazowała na dorobku tej instytucji. Od roku 1973 zajmowałam się przez wiele lat finansowaniem rolnictwa i gospodarki żywnościowej, a od roku 1990 obejmowałam różne stanowiska państwowe, co z natury rzeczy zobowiązywało mnie do korzystania z wyników badań wszystkich instytutów naukowych, w tym również, a może szczególnie z dorobku IRWiR. Fakt, że został utworzony przez Polską Akademię Nauk, nadawał mu szczególny status, bowiem PAN dawał pewną niezależność polityczną w latach PRL, ale również i po przełomie w 1989 r. Jednak IRWiR to przede wszystkim ludzie, którzy w nim pracowali i nadal pracują, tworząc jakże przecież ważną ciągłość i tożsamość intelektualną i organizacyjną. Wielu z tych ludzi już odeszło, ale ich dokonania są ciągle w zasobach intelektualnych Instytutu. Z tych, którzy odeszli, a było ich już niestety wielu,

wspomnę tylko jedną osobę, którą dobrze znałem i na pewnym etapie mojego życia zawodowego ściśle z nią współpracowałem. Tą osobą był Marian Brzóska. Nie był naukowcem w sensie formalnym, bo nie miał tytułów naukowych. Jednak była to niezwykle ciekawa osobowość o błyskotliwym intelekcie. Wspólnie tworzyliśmy systemy subwencjonowania gospodarki żywnościowej. Polityka rolna ówczesnego Państwa oderwana całkowicie od rynku, doprowadziła do ogromnego rozrostu systemów subwencjonowania, które w pewnym momencie obciążały wydatki budżetu Państwa prawie w 1/3. Było to dla nas obu bardzo ważne wyzwanie zapewnienia w ówczesnych realiach płynnego finansowania gospodarki żywnościowej. Ta współpraca z różnym natężeniem trwała do roku 1989, do tzw. urynkowienia gospodarki żywnościowej.

Gdy myślę IRWiR, to przed oczyma stają mi profesorowie wybitni w swoich specjalnościach. Profesor Marek Kłodziński wieloletni dyrektor Instytutu i naukowiec specjalizujący się w problematyce wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich. Dyrektor Kłodziński z powodzeniem kierował też zarządem Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej.

Z wdzięcznością wspominam Profesorów Jerzego Wilkina i Henryka Runowskiego, którzy wspierali swoją wiedzą i intelektem trudny proces restrukturyzacji i prywatyzacji państwowych gospodarstw rolnych. Było to szczególnie ważne w czasie, kiedy proces ten realizowała Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, ratując przed masową upadłością ogromną część sektora państwowego w rolnictwie. Wsparcie tych profesorów miało duże znaczenie dla pracowników AWRSP, którzy spotykali się z różnymi wyzwaniami, często o charakterze politycznym, motywowanymi chęcią zbijania kapitału politycznego przez niektórych ówczesnych populistycznych polityków.

Gdy myślę IRWiR, to myślę również o Pani Profesor Marii Hałamskiej, która jako jedna z pierwszych zwracała uwagę, że skutkiem ubocznym dopłat bezpośrednich będzie spowolnienie przemian strukturalnych na wsi. Dorobek Pani Profesor i innych naukowców związanych z Instytutem był wykorzystany do tworzenia rozbudowanego systemu wsparć socjalnych i edukacyjnych dla byłych pracowników PGR i ich dzieci.

Gdy myślę o IRWiR, to obecnie mam przed oczyma Panią Profesor Monikę Stanny i Pana Profesora Andrzeja Rosnera. Tych dwoje Profesorów wraz z zespołem umożliwiło realizację misji, którą Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej podjął się po roku 2013, mianowicie zbadania, jaka jest sytuacja polskiej wsi na mapie administracyjnej kraju.

Chodziło przede wszystkim o ocenę poziomu społeczno-gospodarczego wsi, jego zróżnicowanie, a także przyczyny tego zróżnicowania. Ważne były dla nas determinanty rozwoju wsi, których właściwe sprecyzowanie powinno stać się wytyczną dla polityki regionalnej w kraju. Dzięki tym Profesorom powstał Monitoring Obszarów Wiejskich, którego już trzy odsłony były publikowane i wzbudziły duże zainteresowanie. Z tego co mi wiadomo, jest to jedyne tego typu opracowanie w kraju, które tak kompleksowo odpowiada na pytanie, jak zróżnicowane są obszary wiejskie, co jest przyczyną tego zróżnicowania i jakie są główne bariery rozwojowe. Jesteśmy za to przedsięwzięcie wdzięczni Pani Profesor Monice Stanny i całemu zespołowi.

Gdy myślę IRWiR, to myślę też o przyszłości tego Instytutu. Jestem przekonany, że będziemy kontynuować Monitoring Obszarów Wiejskich, którego przesłanie

powinno stać się podstawą polityki regionalnej i przestrzennej kraju. Ale zapewne będą też kontynuowane wszystkie inne badania, które wzbogacą wiedzę naukową o procesach zachodzących na wsi i społecznościach wiejskich. Jestem pewien, że Instytut pod kierunkiem Pani Profesor Moniki Stanny, która skutecznie i ze swoistym wdziękiem zarządza nim, skazany jest na sukces.

Otrzymane 21.11.2020

MARIA FAJGER

inżynier rolnictwa, Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w latach 2017–2019, w latach 2016–2017 i od 2019 r. wiceprezes ARiMR

Gdy myślę IRWiR, to... Ludzie, kompetencje; sztuka zadawania pytań i odwaga poszukiwania odpowiedzi.

Otrzymane 10.12.2020

MAREK KŁODZIŃSKI

prof. dr hab., dr h.c. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Dyrektor IRWiR PAN w latach 1997–2008, z Instytutem związany od 1971 r.

Instytut kojarzyć mi się będzie zawsze z przyjaznym miejscem pracy, w którym prowadzone są unikalne badania, ożywionymi dyskusjami, niepowtarzalną atmosferą, którą tworzyli i tworzą ludzie – jego byli i obecni pracownicy. Okres 1964–2021 (ponad 55 lat), jaki przepracowałem najpierw w Zakładzie Badań Rejonów Uprzemysławianych, a potem w Instytucie w otoczeniu życzliwych i mądrych osób, wybitnych naukowców, dzięki którym mogłem nieustannie poszerzać swą wiedzę i doskonalić warsztat badawczy – wspominam z ogromną satysfakcją. W Instytucie zawsze łatwo było, i tak jest obecnie, nawiązać bliskie kontakty towarzysko-zawodowe. Miałem niewątpliwie dużo szczęścia, że już na początku swej drogi pracownika nauki dane mi było zaprzyjaźnić się z ludźmi, którzy należeli niewątpliwie do czołowych ekonomistów rolnych w Polsce. Stanowili oni grupę przyjaciół z okresu studiów, a potem pracy w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS – obecnie SGH). Byli to: Tadeusz Hunek, Franciszek Tomczak, Marian Brzóska, Augustyn Woś (dwaj ostatni byli na początku istnienia IRWiR jego wicedyrektorami). Panowie ci zaprosili mnie (poszukującego dopiero tematu pracy doktorskiej), abym towarzyszył im w ich niedzielnych wyjazdach wraz z żonami i dziećmi do podwarszawskiego Zalesia. Nikt z tej grupy nie miał jeszcze samochodu, dojeżdżaliśmy autobusami PKS. Przy ognisku Panowie toczyli nieustanne dyskusje na tematy zawodowe, a ja przy okazji konsultowałem z nimi swe zamiary badawcze. Prof. A. Woś dość szybko przekonał mnie, że mój pomysł na temat pracy doktorskiej należy zmienić na inny. Z Tadeuszem Hunkiem toczyłem zacięte mecze w badmintonie. Marian Brzóska przygotowywał na każdy wyjazd w żelaznym saganie (które używano dawno temu na wsiach) mieszkankę krojonej kiełbasy, ziemniaków i kapusty. Sagan wkładało się w żar ogniska i po pewnym czasie niezwykle smaczny posiłek był gotowy.

Instytut jest takim magicznym miejscem, w którym zawsze można liczyć na pomoc koleżanek i kolegów specjalizujących się w różnych dziedzinach wiedzy. To, że

ekonomiści uczą się od socjologów, a socjologowie od ekonomistów stanowi ogromną niepowtarzalną wartość stwarzaną przez Instytut, który jest niewątpliwie jedyną placówką interdyscyplinarną w Polsce, zajmującą się problematyką wiejską. Niejednokrotnie pomoc demografów, socjologów, geografów przestrzennych pozwalała mi bardziej wszechstronnie spojrzeć na zagadnienia, którymi się zajmowałem.

W Instytucie od początku jego istnienia prowadzone były badania o dużym znaczeniu zarówno dla teorii, jak i praktyki. W związku z tym ma się uczucie ogromnej satysfakcji uczestnictwa w czymś niezwykle ważnym.

Instytut zawsze kojarzyć mi się będzie z unikalną koleżeńską, przyjazną atmosferą. Oczywiście bywały momenty trudne, ale nie one dominowały w życiu Instytutu. W dość licznej grupie koleżanek i kolegów organizowaliśmy spotkania i wyjazdy z rodzinami na łono natury. Niezastąpiony był pod tym względem Marek Muszyński, który mimo prowadzenia jednego z większych gospodarstw szklarniowych (produkcja kwiatów), udziału w rajdach samochodowych (odniósł duży sukces w Rajdzie Monte Carlo), to bardzo szybko osiągał kolejne stopnie naukowe. Często do realizacji swoich zawsze oryginalnych pomysłów badawczych zapraszał grono kolegów z Instytutu. Zamykał nas (dosłownie) w swoim rodzinnym domu pod Piasecznem, dopóki solidnie nie przedyskutowaliśmy danego zagadnienia. Niejednokrotnie na seminaria ogólnoinstytutowe przyjeżdżał po nieprzespanej nocy z Krakowa, gdyż na tamtejszym rynku kwiatowym goździki osiągały wyższą cenę niż w Warszawie. Marek Ignar, zajmujący się losami załóg Państwowych Gospodarstw Rolnych, pełnił pod koniec kadencji Prof. Dyzmy Gałaja funkcję wicedyrektora Instytutu. Poza pracą naukową pisał wiersze, odznaczał się niezwykle poczuciem humoru, był też zastępcą redaktora naczelnego gazety „Gromada Rolnik Polski”. Razem zakładaliśmy Koło ZSL w Instytucie, pełniąc na przemian funkcję jego prezesa. Prowadził skrupulatnie notatki z każdego seminarium, konferencji. Niejednokrotnie korzystałem z jego zeszytów, chcąc sobie odświeżyć przebieg jakiejś dyskusji. Zeszyty te są w posiadaniu jego syna Michała.

Początki Instytutu nieodłącznie kojarzą mi się także z Marianem Brzóska, który pełnił funkcję wicedyrektora Instytutu. Mimo, że był tylko magistrem, to wiedzą i erudycją przewyższał niejednego profesora. Opuścił Instytut wraz z Prof. A. Wosiem w 1974 r., ponieważ obaj uznali, iż dalsza ich praca staje się niemożliwa ze względu na ciągłe konflikty z grupą kilku partyjnych profesorów (członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Niektóre wyniki badań prowadzonych w Instytucie były oceniane przez tę grupę profesorów jako rewizjonistyczne (niezgodne z linią rządzącej partii PZPR). Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Instytucie należał do tak zwanego „betonu partyjnego”, dopatrując się na każdym kroku spisków przeciw ówczesnemu ustrojowi. Byli jednak w Instytucie i inni członkowie PZPR. Na przykład Franciszek Jakubczak, zajmujący się pamiętnikarstwem, był osobą ściśle współpracującą z Dyrekcją Instytutu, zorganizował w Instytucie prywatną kasę zapomogowo-pożyczkową. Co pewien czas przy wypłacie pensji pracownicy zasilali kasę dowolnymi datkami pieniężnymi. Pudełko z tak zbieranymi pieniędzmi stało w sekretariacie pod opieką Pani Janiny Koczywąs. Chcąc uzyskać pożyczkę, brało się z pudełka bez żadnej kontroli potrzebną sumę pieniędzy, zostawiając kartkę, na której figurowało nazwisko, wysokość pożyczki i data jej spłaty.

Niezależnie od problemów stwarzanych przez niektórych członków PZPR, które rozwiązywać zawsze potrafił dyrektor Instytutu Prof. Dyzma Gałaj, a także kie-

rownik Stacji Toruńskiej Mikołaj Kozakiewicz, kwitło życie nie tylko naukowe, ale i towarzyskie. Kierownik Zakładu Tadeusz Hunek nieomal co kwartał organizował spotkanie integracyjne Zakładu. Co tydzień odbywały się seminaria zakładowe, na których każdy pracownik musiał zabrać głos w dyskusji. Święto Kobiet często miało swój dalszy ciąg w czymś prywatnym mieszkaniu. Spotkania z tej okazji u Marii Halamskiej i Marka Ignara wspominane są do dzisiaj – niestety w coraz węższym gronie jego uczestników.

Moje refleksje związane z IRWiR dotyczą głównie ludzi w nim zatrudnionych, wśród których nie mógłbym pominąć mego przyjaciela Jerzego Wilkina, który po dwu latach rozmów i zachęt z mojej strony podjął w 2002 r. decyzję zatrudnienia się w naszym Instytucie. Dzięki jego niezwykle wysokiej pozycji w różnych środowiskach naukowych zarówno w Polsce, jak i za granicą – Komitet Badań Naukowych (KBN) podwyższył na prośbę Dyrekcji dotację statutową Instytutu z przeznaczeniem tych dodatkowych środków na zorganizowanie przez Profesora Wilkina nowego Zakładu Integracji Europejskiej, który odegrał niezwykle ważną rolę w przygotowaniu szeregu ekspertyz w okresie starań o przyjęcie Polski do UE. Instytut zyskał znacznie na prestiżu, mając w swym składzie osobowym tak wybitnego ekonomistę.

Nie sposób nie wspomnieć też o innych osobach, z którymi łączyły mnie ściśle kontakty zarówno koleżeńskie, jak i zawodowe. Byli to: Czesław Kos, Jan Ferenc, Mirosław Pietrewicz, Włodzimierz Winclawski, Maria Halamska, Krystyna Szafraniec, Katarzyna Duczkowska-Małysz, Jan Górecki, Krystian Heffner, Wiesław Musiał, Barbara Fedyszak-Radziejowska. Wspominając pracowników naukowych, nie można pominąć odgrywających równie ważną rolę pracowników administracji. Bez Pani Teresy Romańskiej miałbym ogromne problemy z rozliczaniem wielu grantów, gdyż wymagana w nich okresowa i finalna sprawozdawczość finansowa nigdy nie była moją mocną stroną. W czasie ostatnich 20 lat pomoc Pani Teresy była dla mnie bezcenna zarówno przy organizowanych przeze mnie konferencjach, jak i pracach technicznych związanych z publikacjami.

Jest to oczywiście niepełna lista osób, o których zawsze będę myślał z ogromną sympatią, wspominając 50 lat mej pracy w Instytucie.

Na szczególną uwagę zasługuje ostatni pięcioletni okres. Obecnej Dyrektorki Instytutu Profesor Monice Stanny udało się nie tylko zintegrować pracowników, ale i zmobilizować ich do znacznego wysiłku badawczego i poprawić sytuację finansową placówki, odbudować i odmłodzić kadrę naukową oraz usprawnić obsługę administracyjną. Rezultatem jest nie tylko rosnąca ilość wysoko punktowanych publikacji, ale i wzmocnienie pozycji Instytutu zarówno w Polskiej Akademii Nauk, jak i wśród innych krajowych placówek naukowych, a także organizacji pozarządowych, administracji państwowej i wśród samorządów. Efektem starań pracowników, ale także zabiegów Pani Dyrektorki, jest rosnąca ilość zleczonych Instytutowi zadań badawczych przez różnego typu instytucje. Dobrym rokowaniem na przyszłość są nowi, młodzi i zdolni pracownicy. Wybrana na drugą kadencję Pani Dyrektorka jest niewątpliwie osobą „opatrnościową” na ten niezwykle trudny okres dla nauki polskiej. Mimo że pandemia odcisnęła głębokie piętno na gospodarce kraju, w tym i nauce, to jednak, śledząc tempo i wysoką jakość pracy Instytutu, z optymizmem należy myśleć o jego przyszłości.

Otrzymane 7.01.2021

MARCIN MAKOWIECKI

dziennikarz, wieloletni redaktor „Życia Gospodarczego” i „Nowego Życia Gospodarczego”

Przede wszystkim zauważam, że bez dorobku naukowego autorów książek, monografii, artykułów i wielu innych publikacji pracowników Instytutu nasza wiedza o polskiej wsi i jej mieszkańcach byłaby uboższa, niepełna. Aby to potwierdzić, odwołam się do kilku znanych mi przykładów.

Instytut godnie uczcił rocznicę stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości, inicjując badania i publikację oraz organizując konferencję naukową o wsi, losach i doświadczeniach jej mieszkańców w minionym wieku. Na tę okazję przygotowana została dwutomowa publikacja pt. *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju wsi polskiej*. Dzięki autorom reprezentującym wiele dyscyplin naukowych otrzymaliśmy obraz dziejów wsi w perspektywie historycznej: od odzyskania niepodległości do wybuchu II wojny światowej i jej skutków, w tym takich, jak zmiany granic państwa i przesiedlenia ludności, a następnie doświadczeń wynikających z „socjalistycznej przebudowy rolnictwa” w okresie PRL. Doczekaliśmy się wreszcie życia w nowej rzeczywistości po odzyskaniu przez Polskę suwerenności i po integracji z Unią Europejską.

Wszystkie te wydarzenia zostawiły głębokie ślady w życiu, świadomości, poglądach i postawach społeczności wsi – widoczne do dzisiaj. Obraz tych przemian wzbogacają uzupełniające opracowania: *Przegląd bibliograficzny* zawierający katalog publikacji z różnych dziedzin nauki dotyczących przemian wsi w omawianym okresie. Uwagę przyciągają *Pamiętniki mieszkańców wsi* oraz album zdjęć pokazujących życie wsi od 1920 do 2016 r. pt. *Patrząc na wieś*.

Zainteresowanie naszą wsią nie ogranicza się do jej historii. Dziś widać wyraźnie, że najważniejsze staje się to, co jest przed nami, i odpowiedź na pytanie, czy polska wieś sprosta wyzwaniom zmieniającego się świata, międzynarodowej konkurencji i wymaganiom współczesnej cywilizacji? Czy grozi nam pozostanie skansenem w otoczeniu silniejszych, lepiej zorganizowanych sąsiadów? Nie może w tym zabraknąć głosu polskich naukowców i organizujących i finansujących ich pracę instytutów i uczelni.

Szczególnie pilna i potrzebna jest obiektywna i wnikliwa ocena skutków polityki prowadzonej przez rządzących krajem. Tym bardziej, że wiele najważniejszych decyzji dotyczących wsi i rolnictwa wynika z doraźnych interesów politycznych rządzącej aktualnie partii.

To bardzo ważne zadanie dla naukowców: jak wskazać najlepszą drogę rozwoju naszej wsi i nie popełnić błędów z przeszłości.

Przede wszystkim trzeba zidentyfikować i trafnie ocenić problemy decydujące o rozwoju wsi – społeczne i gospodarcze, sytuację demograficzną, poziom rozwoju cywilizacyjnego. Naukowcy IRWiR PAN od lat prowadzą badania dotyczące różnych sfer i przejawów życia na wsi. Z czasem zmieniały się ich tematy i zainteresowania badaczy, zresztą wraz z ewolucją wsi i potrzeb oraz warunków życia i aspiracji jej mieszkańców. Warto tu przypomnieć, że w ciągu 100 lat od odzyskania niepodległości udział ludności wiejskiej w stosunku do ogółu mieszkańców kraju uległ zmniejszeniu z poziomu ok. 75% do ok. 40%. Pokazuje to, jak ogromne zmiany zachodziły we wszystkich dziedzinach życia ludności. W tym, należy zwrócić uwagę, że z mieszkańców obecnie na obszarach wiejskich ok. 40% ludności Polski w rolnictwie pra-

cuje ok. 10,5% mieszkańców wsi, natomiast w powszechnym postrzeganiu wieś jest kojarzona wyłącznie z rolnictwem. Tymczasem prawda jest taka, że znacząca większość mieszkańców wsi pracuje w innych zawodach: w lokalnej administracji, policji, handlu i usługach, transporcie itp. Ponadto z roku na rok zwiększa się liczba emerytów i rencistów korzystających z funduszy społecznych.

Chciałbym w tym kontekście zwrócić uwagę, że jednym z projektów realizowanych w IRWiR od 2012 r. jest „Monitoring rozwoju obszarów wiejskich” – przeprowadzany w cyklu dwuletnim. Przedmiotem analizy są obszary wiejskie kraju, ich struktury gospodarcze i społeczne – opisane w jedenastu składowych o różnym znaczeniu dla rozwoju gmin (poczynając od najważniejszych). Autorzy projektu badań przyjęli arbitralne założenie, że łącznie znaczenie czynników o charakterze gospodarczym wynosi 49%, społecznych 35%, dostępności przestrzennej 10% i warunków mieszkaniowych 6%.

Badania są przeprowadzane we wszystkich gminach. Umożliwia to identyfikację i porównanie wszystkich czynników wpływających na ich rozwój w okresie objętym badaniami. Autorzy badań uważają, że „jest to swego rodzaju narzędzie diagnostyczne, które może być przydatne dla oceny polityki rozwoju obszarów wiejskich”.

Z wyników tego typu badań mogą (a nawet powinni) korzystać politycy odpowiedzialni za programy gospodarcze i społeczne, infrastrukturę wsi, edukację, dostępność komunikacyjną itp. A także samorządy terytorialne i organizacje pozarządowe. Oferta jest otwarta.

Otrzymane 8.02.2021

HENRYK RUNOWSKI

*prof. dr hab. nauk ekonomicznych, Instytut Ekonomii i Finansów Szkoły Głównej
Gospodarstwa Wiejskiego, Przewodniczący RN IRWiR PAN od 2015 r.*

„Wszystkich nas pociąga pragnienie poznania i wiedzy”
Cyceron

Gdy myślę IRWiR PAN, przychodzi mi na myśl mało rozpowszechniony wyraz „konsiliencja”. Termin wywodzący się z logiki indukcyjnej, „zmodernizowany” w latach dziewięćdziesiątych przez E. O. Wilsona, twórcę socjobiologii. Oznacza on poszukiwanie wspólnego systemu dla całokształtu wiedzy ludzkiej, oparte na wierze w jedność natury i uporządkowanie świata. We współczesnej nauce znajduje to odzwierciedlenie m.in. w ogólnej teorii systemów i studiach interdyscyplinarnych. To poszukiwanie wzajemnych zależności i związków między zjawiskami badanymi przez specjalistów z różnych dyscyplin naukowych, wykorzystujących różne, ale właściwe tym dyscyplinom metody i narzędzia badawcze.

IRWiR PAN od chwili powstania był i pozostaje jednostką naukową, w której łączy się różne dyscypliny w obszarze nauk społecznych, humanistycznych oraz innych. Interdyscyplinarne, holistyczne podejście do przedmiotu badań, jakim są obszary wiejskie, wieś i rolnictwo, postrzegane zarówno w wymiarze lokalnym, regionalnym, krajowym, jak i globalnym, jest tu dominujące i charakterystyczne. Dzieje

się to za sprawą twórczego zaangażowania badaczy i zespołów z różnych dyscyplin: ekonomii, socjologii, demografii, zarządzania, etnografii, geografii, których zainteresowania skierowane są na sprawy wsi i rolnictwa oraz obszarów wiejskich, i ich rozwoju.

Gdy myślę IRWiR PAN, widzę Jednostkę, nieprzypadkowo usytuowaną w pięknym, przepojonym duchem pragnienia poznania i wiedzy Pałacu Staszica, z widokiem na pomnik Mikołaja Kopernika i Nowy Świat, o uznanej pozycji w kraju i zagranicą, pełniącą wielorakie funkcje społeczne, nie tylko naukowo-badawczą, ale również opiniotwórczą, doradczą, upowszechnieniową i edukacyjną. Widzę Jednostkę, w której w obliczu postępującej specjalizacji i szczegółowości badań dąży się do wypracowywania wspólnego, interdyscyplinarnego myślenia o zjawiskach i języka przekazu, gdzie w powstających publikacjach udaje się godzić podejścia charakterystyczne dla redukcjonizmu i holizmu, dla pogłębionej analizy i interdyscyplinarnej syntezy.

Gdy myślę IRWiR PAN, dostrzegam Jednostkę z rozległą współpracą z krajowymi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi, z praktyką społeczno-gospodarczą oraz otoczeniem instytucjonalnym, krajowym i zagranicznym, realizującą ważne poznawczo i użyteczne projekty badawcze, Jednostkę, której osiągnięcia doceniła Komisja Europejska, przyznając w 2016 r. logo „HR Excellence in Research”.

Gdy myślę IRWiR PAN, widzę Autorytety naukowe, bardzo pracowite, ambitne, zaangażowane, przyjazne i zawsze gotowe na podejmowanie trudnych wyzwań badawczych i inicjatyw społecznych Zespół Pracowników i Współpracowników oraz takie same Kierownictwo, które zapewnia niezakłócony i dynamiczny rozwój Jednostki. Odnoszę wrażenie, że Wszyscy kierują się tu następującym przesłaniem poety, doktora filozofii, a wcześniej m.in. słuchacza Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, Adama Asnyka:

„A ten zwycięzca – kto drugim da
Najwięcej światła od siebie!”

I tak mógłbym dalej snuć rozważania na temat: „Gdy myślę IRWiR PAN...”, ale pozostawię tę jakże przyjemną przyjemność na kolejny Jubileusz.

Korzystając z okazji, chciałbym w imieniu Rady Naukowej IRWiR PAN oraz własnym złożyć Kierownictwu i całej Społeczności Instytutu najlepsze gratulacje z okazji Jubileuszu 50-lecia działalności oraz życzenia dalszego dynamicznego rozwoju tej bardzo zasłużonej dla nauki i społeczeństwa Jednostki, a także życzenia wielu sukcesów osobistych i zawodowych. Wołając za cytowanym już wieszczem:

„Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wielkości dziele.
Przyszłości podnoście gmach”.

Otrzymane 22.09.2021

PAWEŁ CHMIELIŃSKI

dr hab. nauk ekonomicznych, profesor IRWiR PAN, od 2022 r. kierownik Zakładu Integracji Europejskiej IRWiR PAN

...przede wszystkim uświadamiam sobie, że Instytut zawsze był i jest mi bliiski, z uwagi na podejmowane przez jego zespół badania trafnie podejmujące aktualną problematykę, ale i wskazujące na pozytywne procesy rozwojowe terenów i społeczności wiejskich w Polsce. Myślę, że ta ciekawość i wrażliwość badawcza wynika z podstawowych i przez lata pielęgnowanych zasad funkcjonowania IRWiR PAN, czyli wolności wyboru podejmowanych tematów, atmosfery sprzyjającej twórczej dyskusji i interdyscyplinarnego spojrzenia tej niedużej, ale zróżnicowanej badawczo grupy naukowców.

Po raz pierwszy miałem okazję się o tym przekonać w 2011 r., kiedy w Instytucie Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB składałem do druku rozprawę doktorską, dotyczącą procesów tworzenia się i akumulacji kapitału społecznego na terenach wiejskich, budowy nowych instytucji i sieci współpracy społeczności lokalnych, przy udziale programu LEADER (wówczas jednej z czterech głównych osi priorytetowych Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2014). W ramach recenzji tej pracy cenną dla mnie dyskusję przeprowadzili Profesorowie związani z Instytutem: Jerzy Wilkin oraz Włodzimierz Dzun. Podejście LEADER było i jest do dzisiaj (mimo rozmaitych przeciwności) jedną z najnowocześniejszych, opartych na wynikach badań naukowych koncepcji rozwoju wsi, wdrażanych w ramach działania polityki publicznej. Osiągnięcia polskich i unijnych Lokalnych Grup Działania są tego najlepszym dowodem, potwierdzają to również wyniki licznych badań łączących różne dyscypliny naukowe. Miło wspominam ówczesną dyskusję...

W 2012 r. objąłem koordynację międzynarodowej sieci badawczej pn. European Rural Development Network (ERDN), której w latach 2001–2002 IRWiR PAN był współtwórcą, razem z czołowymi europejskimi instytucjami zajmującymi się sprawami wsi i rolnictwa. Od początku jest to forum współpracy naukowców i instytucji reprezentujących różne podejścia, dyscypliny badawcze i kraje (również spoza Unii Europejskiej) w myśl idei szeroko rozumianej integracji europejskiej.

Tym bardziej jestem dumny i cieszę się, że w 2021 r. zostałem pełnoprawnym członkiem zespołu tego już dojrzałego okrągła rocznicą Instytutu i rozpocząłem nową przygodę w Zakładzie Integracji Europejskiej, założonym i kierowanym przez prof. Jerzego Wilkina. Jestem wdzięczny Dyrektor, prof. Monice Stanny oraz prof. J. Wilkinowi za pomysł i propozycję dołączenia do grona pracowników Instytutu. I znów wszystko mi się dobrze układa, ponieważ dla mnie idea integracji europejskiej nie tylko pozostaje żywa i aktualna, ale też stanowi podstawę budowania współpracy, jej wartości dodanej w postaci wymiany wiedzy i doświadczeń, ale przede wszystkim gwarancją wolności naukowej i możliwości zastosowania jej najlepszych osiągnięć w praktyce.

Instytutowi i jego pracownikom (więc i sobie) życzę powodzenia we wspólnych wysiłkach na rzecz utrzymania dotychczasowego, świetnego kursu przez kolejne półwiecze!

Otrzymane 30.12.2021

MARIA HALAMSKA

socjolożka, prof. dr hab. nauk humanistycznych, czł. kor. Académie d'Agriculture de France, związana z IRWiR PAN od 1972 r., kierowniczką Zakładu Socjologii Wsi

„Jeśli większość naszych wspomnień jest zmyślona,
to jak długo rzeczywiście pamiętamy, a kiedy zaczynamy zmyślać?
I które wspomnienia są prawdziwe?”

M. Szczygieł *Nie ma*

Moja reakcja na hasło „gdy myślę IRWiR” jest dość złożona: z jednej strony jest to cała – choć niepełna – historia mojego zawodowego, ponad pięćdziesięcioletniego życia, a z drugiej to ciągle nie jest dla mnie tylko historia, a po prostu terażniejszość. Mając jednak tak głęboką, historyczną zakładkę, patrzę na terażniejszość z dystansem, często mając wrażenia déjà vu, gdy zachowaniami i reakcjami – mimo zmieniających się dekoracji – rządzą te same mechanizmy. Ta ponad pięćdziesięcioletnia perspektywa uświadamia mi, jak duży wpływ miała Firma (a przecież nie korporacja) na moje życie prywatne, zwłaszcza w różnych trudnych chwilach. Wspomnę o dwóch, zupełnie prywatnych sytuacjach: pierwsza to było znalezienie opiekunki dla mojego synka po powrocie do pracy z urlopu macierzyńskiego (niezawodny prof. Dyzma Gałaj i jego gosposia pani Wanda), drugą – rezerwacja pokoi w „Domu Chłopa” dla moich gości, uczestniczących w rodzinnej uroczystości (co było zasługą dyrektora Mariana Mońki). Chcę tym pokazać, że w IRWiR PAN, zwłaszcza w trudnych latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych panowała familiarność, przełamująca relacje służbowe. Firma towarzyszyła mi we wszystkich szczeblach kariery zawodowej: doktorat, habilitacja, profesura – wszystkie procedury przeszły po sąsiedzku przez IFiS PAN, gdyż socjologowie nigdy nie zdołali zdominować Instytutu, czego bardzo żałuję.

Firmowym znakiem IRWiR PAN – poza jego „wiejską specjalizacją” w naukach społecznych – była swoboda, wolność wyboru tematyki badawczej i sposobu jej analizy, wyciągania wniosków. Niewątpliwie była to zasługa założyciela Instytutu i jego długoletniego dyrektora: prof. Dyzmy Gałaja; następcy starali się nie sprzeniewierzyć tym zasadom. Kto chciał, mógł z tej swobody korzystać; po 1989 r. okazało się jednak, że wiele szuflad było pustych. W IRWiR PAN, jeśli wierzyć mojemu CV na stronie internetowej Instytutu, zrealizowałam kilkanaście projektów badawczych, bez żadnych interwencji w tematykę i metodologię badań. Do podejmowania tematów politycznie niewygodnych nawet byłam zachęcana: to prof. Gałaj zasugerował mi tematykę doktoratu, dotyczącą systemowych konfliktów na wsi (*Konflikty w funkcjonowaniu systemu produkcji rolniczej w gminie*), co w połowie lat siedemdziesiątych nie było tematem politycznie poprawnym. Tym bardziej, że owe konflikty powstawały na styku chłopskich gospodarstw i „socjalistycznego” otoczenia rolnictwa.

Z mojej historycznej zakładki chciałabym jednak wydobyć kilka postaci, ważnych dla moich życiowych wyborów i postaw. Taką ważną dla mnie postacią był Bohdan Ofierski, którego poznałam w jego dobrym okresie, kiedy on panował nad chorobą alkoholową, a nie ona nad nim. Można go wspominać za wkład w refleksję nad tworzącą się w Instytucie metodologią badań. Poznałam go bliżej w czasie pierw-

szych badań nad żniwami, kiedy to IRWiR PAN otrzymał zlecenie z KC PZPR na przeprowadzenie badań, które miały wyjaśnić, „dlaczego w czasie żniw chłopci się lenili”. Podziwiałam Jego metodologiczną rzetelność, ale też prostoliniowość w relacjach w ludzi. Potem jeszcze przez jakiś czas uczestniczyliśmy razem w badaniach nad tzw. eksperymentem sądeckim, próbując badać, jakie cechy „infrastruktury psychospołecznej” decydowały o powodzeniu tego eksperymentu². Był to początek lat siedemdziesiątych; nie wiem, jakimi drogami nasze intuicje zawędrowały na Zachód, gdzie w latach osiemdziesiątych zaczęto pracować z sukcesem nad koncepcją... kapitału społecznego. Bohdan pomagał także mnie – prowincjusze z Krakowa – rozszyfrować mechanizmy nowej dla mnie stołeczności i reguł, rządzących naukowym środowiskiem. On teź prowincjusze uświadomił, że może się „wypisać” z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, co nawet w dość liberalnych kadrach Instytutu było przyjęte ze zdziwieniem. W tym samym czasie była też druga osoba – Wanda Tomaszewska – która nade mną „pracowała”, co uchroniło mnie przed wieloma fałszywymi krokami, nie tylko w metodologii badań. Opowiadała o atmosferze panującej w latach pięćdziesiątych w instytucjach naukowych, szkoleniach „z marksizmu”, opowiadała o postawach w tamtych czasach wielu naukowych celebrytów lat siedemdziesiątych. Nauczyła mnie podstaw metodyki badań ilościowych, statystycznego opracowania materiału, konstrukcji tablic i korelacji, półprzedziałów ufności... Ale przede wszystkim uczyła rozpoznawania blichtru w nauce i fałszu w tzw. światowym, stołecznym życiu. Może dzięki Niej właśnie przewracało mi się w głowie tylko częściowo.

Przez te lata pracy w IRWiR dane mi było poznać wiele osób, o których zresztą wiele w pierwszej części książki. Z dużym sentymentem myślę o członkach Zespołu, którym kierowałam w latach osiemdziesiątych, do połowy 1991 r. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych przeprowadziliśmy interdyscyplinarne badania (w ramach problemu węzłowego 11.3 „Społeczno-ekonomiczna przebudowa wsi i rolnictwa w Polsce”). Na podstawie badań i studiów przygotowaliśmy raport na temat roli organizacji społeczno-zawodowych, który nie bardzo spodobał się zamawiającemu i do 1990 r. był przechowywany w instytutowym sejfie. Pisany ślad po raporcie zawarty jest w naszej zbiorowej pracy *Funkcje instytucji i organizacji w procesie modernizacji w PRL* (1991, IRWiR PAN), na którą złożyły się teksty członków Zespołu: Franka Jakubczaka, Witka Jurcewicza, Grażyny Kaczor-Pańków, Ani Pochwały, Bogdana Skwarki oraz piszącej te słowa³. Wspominam nasze zebrania (na których staraliśmy się – ze względu na astmę Franka – nie palić papierosów), współpracę przy redakcji raportu, nieoczekiwane deklaracje pomocy. Nie jestem natomiast pewna oceny mojej kierowniczej roli przez członków Zespołu; co prawda Janusz Hryniewicz opisał syndrom kultury folwarcznej znacznie później, ale w kierowaniu Zespołem mogłam nieświadomie posługiwać się jej kanonami.

2 Eksperyment sądecki to podjęty na fali przemian Października '56 eksperyment administracyjny, polegający na przyznaniu Sądeckożniwie prawa do autonomicznego rozwoju regionalnego, a co za tym idzie – na przekazaniu władzom lokalnym w Nowym Sączu (Powiatowej Radzie Narodowej) szerszych niż do tej pory uprawnień decyzyjnych. <https://twojehistoria.pl/2018/03/13/jedna-z-najciekawszych-inicjatyw-spoecznych-pazdziernika-56-czym-byl-eksperyment-sadecki/>. Por. także Z. T. Wierzbicki, Z. Józefowicz (1978). *Socio-cultural experiment in Nowy Sącz and the Model of Activity Stimulation in communities*. Polish Sociological Bulletin nr 43/44, s. 151–163.

3 Dwaj członkowie Zespołu: Jerzy Rey i Andrzej Rutkowski nie brali udziału w tym projekcie.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. i pierwszej dekadzie wieku następnego moje kontakty z Firmą uległy niewielkiemu rozluźnieniu z powodów rodzinnych oraz faktu, że moim pierwszym miejscem pracy stał się Uniwersytet Warszawski. Pełny powrót na łono Firmy nastąpił w połowie drugiej dekady XXI wieku. Więzy z IRWiR uległy wzmocnieniu, przede wszystkim za sprawą Młodych – członków Zespołu, którym kieruję: Oli Bilewicz, Sylwii Michalskiej, Rucie Śpiewak, Elwirze Wilczyńskiej, Dominice Zwęglińskiej-Gałeckiej oraz Konradowi Burdyce i Arkowi Ptakowi. Jest to Zespół z którym można przysłowiowe konie kraść. Dziś wróżę im dużą naukową przyszłość; od historii przez teraźniejszość przechodzę do przyszłości.

Także po to, by ktoś kiedyś powiedział: a już Halamska jej/jemu to mówiła...

Otrzymane 2.01.2022

ŁUKASZ KOMOROWSKI

magister gospodarki przestrzennej, asystent w IRWiR PAN

Gdy myślę IRWiR, to wiem, że nie ma lepszego miejsca dla mnie. Zdecydowanie jeden z najtrafniejszych wyborów życiowych.

Otrzymane 22.03.2022

ANNA MARTIKAINEN

magister gospodarki przestrzennej oraz psychologii, asystent w IRWiR PAN

Gdy myślę IRWiR, przychodzą mi do głowy skojarzenia z przyjazną atmosferą, koleżeńskim wsparciem, ciekawymi projektami we współpracy międzynarodowej oraz Pałac Staszica i jego kręte korytarze. W IRWiR spędziłam swoje pierwsze lata pracy naukowej, tu powstały moje pierwsze publikacje i projekty. Wiem, że jest to miejsce, gdzie osoby zainteresowane rozwojem wsi mogą realizować swoje pomysły i inspirować się interdyscyplinarnym charakterem Instytutu, wspieranym przez realną i życzliwą współpracę pomiędzy poszczególnymi zespołami.

Otrzymane 3.05.2022

PIOTR GRADZIUK

dr hab. nauk ekonomicznych, profesor IRWiR PAN

Kiedy myślę IRWiR – przypominam sobie spotkania z profesorami Markiem Kłodzińskim, Tadeuszem Hunkiem, Janem Góreckim, Franciszkiem Tomczakiem, Jerzym Wilkinem i Andrzejem Wiatrakiem i wielu innymi Pracownikami Instytutu w trakcie Warsztatów Ekonomistów Rolnych. Nie do przecenienia jest wkład pracowników IRWiR w kształtowanie kilku już pokoleń młodych pracowników nauki. Prof. Hunek, który zachwycając się Roztoczem, z pasją opowiadał o pracy naukowca. Prof. Tomczak – o tym, jaką drogę pokonał z małej lubelskiej miejscowości o swojej drodze od chłopskiego dziecka do członka PAN, prof. Wilkin, który podkreślał, że do spotkania z uczestnikami Warsztatów przygotowuje się zawsze w sposób szczególny, bo ma świadomość odpowiedzialności, jaką ponosi, stając przed młodym pokole-

niem pracowników nauki. Wykład o tym, czy ekonomia może być piękna. Było to szczególnie ważne dla małych ośrodków – młodzi pracownicy nauki mogli „dotknąć” profesora.

Otrzymane 4.05.2022

MONIKA STANNY

Dyrektor IRWiR PAN od 2016 r., dr hab. nauk ekonomicznych, prof. IRWiR PAN, związana z Instytutem od 2003 r.

#loveyjob

Gdy myślę IRWiR, z dumą powtarzam „mój rówieśnik”. 50 lat – to życie mojego pokolenia. Dorastaliśmy w PRL-u. Czerwiec '89 otworzył przed nami dorosłe życie. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, że zmiany, przeobrażenia to będzie nasza dominująca rzeczywistość. Powiecie, niby nic nowego, *panta rhei!*

Na przełomie wieków zakochałam się w IRWiR-ze. To doktorat był impulsem do tej relacji. Z czasem dopiero odczułam, że to miłość z wzajemnością. Pielęgnowanie tej relacji od początku wymaga niezwykle dużej aktywności, ale praca dobrze zorganizowana nie męczy, a jakże daje dużo satysfakcji. Ambicje stosownie ukierunkowane, dobrze postawione cele, odpowiedzialność to przepis, by wspólnie wiele osiągać.

Otrzymane 5.05.2022